PRZYJACIEL SZKOŁY

NR. 12 20 CZERWCA 1928 ROK VII

JAKIE MAMY DAĆ IDEAŁY NASZEJ MŁODZIEŻY, WYCHOWUJĄCEJ SIĘ W NIEPODLEGŁEJ POLSCE?

W niniejszym zeszycie umieszczamy ostatnie prace konkursowe, nadesłane na podany przez nas w Nr. 20 rocznika V (roku 1926) temat.

Nie chcąc przenieść dalszego ciągu artykułów do zeszytów drugiego półrocza, podajemy kilka prac w skróceniu tylko.

Szan. Autorom, którzy brali udział w konkursie, wysłaliśmy z podziękowaniem za współpracę egzemplarz „Myśli o odrodzeniu narodowem“ Stanisława Szczepanowskiego.

Prosimy Szanownych Czytelników o wypowiedzenie się, który autor według Ich zdania, najtrafniej ujął poruszone przez nas zagadnienie.

Zarazem prosimy o nadsyłanie dalszych pytań — tematów do naszej rubryki dyskusyjnej. *Red.*

Od ośmiu lat już jest Polska niepodległem państwem. Myśl polska rozwija się, nieskrępowana prawami wyjątkowemi, a w szkołach brzmi żywe tętno mowy polskiej, rozlega się radosnem echem, bo niema już tych, co kaganiec kładli na usta polskiego dziecka. Szkoła nasza jest jeszcze młoda, wykuwa sobie dopiero tory, by przysporzyć Ojczyźnie szereg obywateli, przygotowanych do podniesienia jej wytwórczości. Co rok ciśnie się do ław szkolnych nowa garstka dzieci. Jakie ideały im wszczepimy?

Jeśli niniejsze zagadnienie chcemy rozważyć, musimy sobie uprzytomnić, w jakim duchu, w poszczególnych okresach wychowano młodzież i czy to było celowe; musimy czerpać ze spuścizny literackiej naszych pedagogów i podchwytywać te ich myśli, które dziś jeszcze są aktualne, musimy wniknąć w samych siebie, badać nasz charakter narodowy, rozwijać jego strony dodatnie, a miarkować ujemne, wogóle musimy sobie uświadomić, co jest najżywotniejszą kwestją naszego narodu w chwili obecnej.

Średniowiecze scholastycznie wychowywało ludzi, poddanych Kościołowi, co było zgodne z ówczesną teorją polityczną o jednym duchownym i jednym świeckim namiestniku Boga na ziemi. Przyszedł potem humanizm, który zapewnił każdej jednostce warunki wszechstronnego rozwoju fizycznego i duchowego. Wreszcie poszczególne mocarstwa zorganizowały szkołę w ten sposób, by wychowała wiernych poddanych domu panującego. Aż po wielkiej wojnie runęły trony, większość państw europejskich, a z niemi i Polska, przyjęła u siebie ustrój republikański: z konieczności musi sobie wychowanie szkolne nakreślić nowe ideały. Jeśli pod tym względem mało dotychczas uczyniono, to tłumaczy się to tem, że nie tak łatwo człowiek zrywa z tradycją.

Żyjemy dziś w czasie wzmożonych ideałów demokratycznych. Słowa niemieckiego kanclerza: „Freie Bahn dem Tüchtigen!“ zyskują wszędzie coraz większe prawo obywatelstwa. Hasła takie są nam, potomkom Staszica, Kołłątaja, Kościuszki, Szymona Konarskiego, Szczepanowskiego, może bliższe aniżeli innym narodom. Daliśmy im wyraz w konstytucji naszej i w żywotnej obecnie bardzo kwestji szkoły jednolitej.

W ustroju republikańskim, jaki dziś mamy, niema podziału na stany, każdy w miarę zdolności może się piąć do najwyższych godności państwowych, każdy obywatel posiada czynne, ale i bierne prawo wyborcze. Odpowiednio do tego musi się szkoła dostosować, musi uczniowi zapewnić pewne chociażby najszczuplejsze wychowanie obywatelskie. Dziś już nie wystarczy trzymanie uczniów w karbach surowej dyscypliny i forma akroamatyczna, zmuszająca uczniów tylko do słuchania — sposoby dobre za dawnych ustrojów państwowych — dziś na pierwszy plan wysuwa się wyrobienie prawidłowych pojęć, sądów i wniosków t. j. prawidłowego myślenia drogą własnych doświadczeń. I dlatego heureza jest dziś najważniejszą formą nauczania. Prowadzimy dzieci z klasy na łono przyrody, do warsztatów pracy: fabryk i warsztatów rzemieślniczych, bo dziś obraz już nie wystarcza przy nauczaniu. Dawniej tylko nauczyciel przeprowadzał demonstrację, a gabinety zakładano w formie amfiteatralnej, dziś każdy uczeń pracuje własnoręcznie w laboratorjum przyrodniczem, w warsztacie robót ręcznych, w czytelni. Nauczyciel staje się już tylko czynnikiem kontrolującym, sprawdza-

jącym, nie daje uczniowi gotowej wiedzy, bo on ją sobie sam zdobywa. Przygotowuje się więc w szkole ucznia do twórczej pracy, aby w życiu był do niej przygotowany. Nie posiada też dziś nauczyciel tego nieograniczonego autorytetu co dawniej, z policjanta i kaprala stał się przyjacielem dzieci, do którego się z pełnem zaufaniem i ze wszystkiemi swemi bolączkami udają. Wogóle dzisiejsza „szkoła daje skrócone, przyspieszone, intensywne przystosowanie do bardziej złożonych zadań życiowych, a to przez uprzednie utrwalenie w umyśle niektórych elementów przyszłych zadań i przez wyćwiczenie myślowych zdolności".[1])

Szkoła ma więc wyrobić uczniowi prawidłowe pojęcia przez możliwie samodzielny wysiłek dzieci. Jak znaleźć jednak materjał postrzeżeniowy do takich pojęć jak państwo, naród, sejm, prezydent itp.? Są to abstrakta, do których można dojść tylko przez analogję. Musi więc istnieć pewna wspólnota klasy, nie może ona być luźnem zbiorowiskiem dzieci, ale musi się stać zorganizowaną jednostką, musi tworzyć gminę. Samorząd uczniowski jest najodpowiedniejszą formą, która przygotowuje dziecko do życia obywatelskiego i pomoże mu do uzyskania powyżej wymienionych pojęć.

Mówimy dziecku często, że ma pracować dla ojczyzny, że ma się pilnie uczyć, a będzie to już pracą dla Polski. Ale to fałsz! Dziecko stroni od książki, a pojąć nie może, aby nauka była pracą. Przybliżmy je bezpośrednio do pracy, już nietylko do warsztatów i laboratorjów, ale nawet do pracy samorządowej. Niech dziecko bierze żywy udział w życiu swej gminy, w kooperatywie szkolnej, w sekcjach czy to przyrodniczej, historycznej czy literackiej, w kółku wzajemnej pomocy, w organizacji wycieczek, w redakcji gazetki klasowej itp.

Wszystko to przyczyni się do wyrobienia solidarności, której tak brak nam Polakom. Skończyć należy z pożyteczną dawniej, a dziś szkodliwą a nawet demoralizującą emulacją. Dziś należy dzieci przyzwyczaić do wspólnej pracy, niech kilku razem tworzy grupę i pracuje nad jakiemś zagadnieniem. Wogóle należy rozwijać w dziecku to, co Meumann nazywa cechami moralnej woli, a więc karność, czystość, punktualność, odwagę, ostrożność, solidarność.

---

[1]) Dawid: Inteligencja, wola i zdolność do pracy.

Koniecznie potrzebna jest uczniowi przy zdobywaniu wiedzy zdolność obserwacji, którą dziś więcej aniżeli kiedykolwiek kształcimy. Jeśli istnieją ludzie pokrzywdzeni, to tylko dlatego, że napotkali na takich, co nie umieją obserwować. Powiedział Dawid: „Umieć obserwować, to znaczy chcieć coś wiedzieć i powtóre umieć z tego korzystać, co się widzi". Jak mało ludzi posiada jednak tę zdolność. Czy zawsze umiemy wyczytać z twarzy, co dolega bliźniemu? Nie, nie widzimy tego, wobec tego też nie znajdujemy dla niego słowa pociechy, może go nawet nieświadomie drażnimy. Ale ile szkody człowiek samemu sobie wyrządza przez to, że nie umie obserwować! Słusznie też powiedział Nawroczyński, że szkoła powszechna runie, a oparta na niej szkoła średnia zbankrutuje, jeśli programy nie będą oparte na obserwacji.

Dzisiaj częściej też aniżeli dawniej wywołujemy przy nauczaniu afekt. Nauczanie, aby być poglądowe, posiłkuje się nietylko rzeczami i obrazami, ale nawet i filmem i obrazami świetlnemi, rzuconemu w kinie szkolnem na ekran. Odpowiednie utwory, czy to wiersze, czy bajki, dramatyzuje się i wystawia w teatrze szkolnym, nie dla popisu, nie dla starszej publiczności, ale dla klasy. Słowem, afekt ważną odgrywa rolę w nauczaniu i wychowaniu dzisiejszem. Jednakowoż afekt społeczny jest tylko wtenczas pożyteczny, o ile zamieni się w impuls i wywoła czyn. Niech wiedza, zdobyta pod znakiem zabarwienia uczuciowego i afektu, przejdzie w czyn i pobudzi ucznia do dalszej pracy, niech mięśnie ręki zostaną zatrudnione! O ile tak nie będzie, nauczymy dzieci pieścić się własnem uczuciem, wychowamy ludzi, którzy się roztkliwiają nad wszystkiem, będą jednak niezdolni do twórczej pracy. Jak trafnie przedstawił nam takie pokolenie Wyspiański w „Weselu".

Dlatego też inaczej dziś aniżeli dawniej należy traktować poezję romantyczną. Wychowani na niej uczyliśmy się pięknie mówić; w ukryciu, gdzieby zaborca nas nie wytropił, wygłaszaliśmy piękne mówki i na tem się skończyło. Było to dobre w czasach niewoli, kiedy często słowo wystarczyło za czyn, dziś na tem poprzestać nie można.

To też jedynym systemem, według którego ukształtować się powinno dzisiejsze wychowanie i nauczanie, jest szkoła pracy.

Należy dzieci przygotować do ciągłego doskonalenia się, co już było ideałem wychowawczym Hoene-Wrońskiego, który polegał „na stworzeniu się własnem człowieka".[2]) Do doskonalenia się materjalnego przez zdobywanie wiedzy i formalnego przez ćwiczenie funkcyj umysłowych jest tylko zdolny taki człowiek, który posiada silną wolę i stały charakter. Dlatego też szkoła winna wyrobić wolę i charakter. Dziś szczególniej należy na tę stronę wychowania nacisk położyć, wszak wojna zdeprawowała tylu ludzi; pełno takich, co gonią za „lekkim chlebem", żyją z dnia na dzień, zdobywają mamonę — nieraz w sposób niegodziwy. Foerster[3]) rozróżnia wolę dwojaką: czynną i powstrzymującą. Jedną i drugą należy rozwijać.

Znany jest „słomiany zapał" Polaków. Otóż brak nam woli czynnej, to też wdrażać powinniśmy dzieci do tego, aby rzecz rozpoczętą doprowadziły do końca. Ile dobrego możnaby stworzyć dla społeczeństwa i państwa, gdyby każdy człowiek był konsekwentny w działaniu! James tak mówi o tem: „Jeżeli człowiek nie traci ani jednej godziny swego dnia roboczego, to może spokojnie oczekiwać ostatecznego wyniku swej pracy. Z zupełną pewnością może liczyć na to, że obudziwszy się pewnego poranku, przekona się, iż jest jednym z najkompetentniejszych ludzi w swym zawodzie". Należy też dzieci przyzwyczaić, aby wszystko robiły planowo, nie znają się bowiem najczęściej na ekonomji czasu. Niech nauczyciel je zachęci, aby ułożyły sobie regulamin dziennych zajęć i do niego się zastosowały. Jak często bowiem spotyka się ludzi, co skarżą się na brak czasu, przez to zniechęcają się do pracy i nie doprowadzają jej do końca.

Niemniej ważne jest kształcenie woli powstrzymującej. Najlepiej przychodzi nauczycielowi w tym wypadku z pomocą harcerstwo. Jest to może najlepszy system wychowawczy, jaki w ostatnim czasie stworzono, tem bardziej, że jest to system samowychowawczy, a więc zgodny z zasadami szkoły pracy. Dlatego też nie powinno być szkoły, przy której nie istniałaby drużyna harcerska.

Wola powstrzymująca powinna iść w kierunku powściągliwości. Nadają się do jej kształcenia ćwiczenia milczenia,

---

[2]) Hoene-Wroński: Filozofja pedagogji.

[3]) F. W. Foerster: Wychowanie i samowychowanie.

powstrzymania się od śmiechu itp., które w postaci gier stosować można.

Łączy się z tem idea oszczędności. I pod tym względem ma się sprawa gorzej u nas, aniżeli u innych narodów. Przyczyna tego tkwi może w naszym charakterze narodowym. Przysłowie „jakoś to będzie“ nie pozwala nam na składanie oszczędności, dopiero przygnieceni nieszczęściem umiemy się zdobyć na rzeczy wielkie, jak w r. 1924, kiedy zakupywaliśmy akcje Banku Polskiego, lub jak w Poznańskiem pod zaborem pruskim, kiedy to walkę z Niemcami nie ograniczaliśmy do zachowania języka, ale staraliśmy się stworzyć pewien dobrobyt materjalny przez zakładanie kas oszczędnościowych. Zadaniem szkoły polskiej winno być między innemi szerzenie idei oszczędności. Twórzmy więc szkolne kasy oszczędnościowe! Niech dziecko składa tam swoje groszowe oszczędności. Należy być przytem bardzo ostrożny, aby nie wypaczyć tej pięknej idei. Niech dziecko składa własne oszczędności, a nie pieniądze wyżebrane od rodziców, bo to byłoby demoralizujące. Niech to będzie dobrze pojęta oszczędność, a nie bezużyteczne gromadzenie kapitału.

W pewnej łączności z ideą oszczędności pozostaje idea kooperacji. Oszczędnością i kooperacją można cuda zdziałać. Dziecko powinno to spostrzec w własnej szkole, aby później w życiu przeprowadzić idee te w czyn czy to w kółkach rolniczych, czy w innych organizacjach.

Należałoby sobie życzyć, aby szkoła polska wychowała obywateli, którzy pracowaliby z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa. W tym duchu wychowywano już w szkołach pijarskich. Wiedział też Konarski, ten, który się ośmielił być mądrym, dlaczego założył kolegjum szlacheckie. Wyszło z niego wielu wybitnych obywateli, wyrazicieli postępu, twórców Konstytucji 3 Maja. Ale czy nauka ta przydałaby się na coś mieszczanom i włościanom? Przecież oni nie brali wówczas udziału w życiu politycznem Polski. Czyż w tem nie tkwiła tragedja życiowa Staszica? O ile szersze zadanie ma szkoła dzisiejsza do spełnienia! To też kończę słowami Żeromskiego: „Za dwu masz robić... Teraz do roboty! Do roboty! Pamiętaj!“

Bydgoszcz. Ludwik Bandura.

* * *

Według słów Kołłątaja, „cel nauczania polega na wykształceniu ludzi, którzyby w każdej chwili życia, gdziekolwiek postawieni, każdy obowiązek mogli wykonać światle i umiejętnie“. Nie straciły na wartości słowa sekretarza Komisji Edukacyjnej, który pisze: „żeby obywatele byli szczęśliwi, pomagali sobie wzajem, żeby siły ich z dzieciństwa były wzmocnione, któremi mają się posługiwać w pracy i powinności swego stanu. Wychowanek ma być wprawiony zamłodu w dobre obyczaje, sprawiedliwość, pracowitość, skromność, trzeźwość, żeby umieli poskramiać złe żądze i chronić się złych nałogów. Koniecznością też jest, aby byli sposobni do spraw ich życiowych, jakiemi będzie ich późniejszy zawód“. „Wychować należy taką osobowość, by jemu było dobrze i z nim dobrze“.

Chcemy wychować obywatela-Polaka o charakterze religijno-moralnym, chcemy dać mu w spuściźnie wszystkie ideały, któremiby się odznaczał, — jako człowiek wieku „stulecia dziecka“, okresu powojennego, dążącego do odrodzenia się moralnego.

Wychowanie obywatelskie polega na budzeniu i rozwijaniu w duszy dziecka patrjotyzmu. Wychowanek poznaje swoją miejscowość, gminę, powiat — dochodzi do poznania całej Ojczyzny, w której brać będzie udział w życiu publicznem. Wypielęgnować musimy w młodzieży gorącą miłość Ojczyzny, któraby stałaby się orężem przeciw wichrzycielom, nieprzyjaciołom kraju. I wzbudzimy tę miłość nauką o Polsce współczesnej, nauką historji.

Wiemy, z jaką ciekawością słucha młodzież bajek, legend, opowiadań — jaki urok sprawia w nich przeszłość. Dusza ich rwie się do czynu, chciałaby walczyć ze smokiem wawelskim, to znów przy boku Chrobrego, czy Sobieskiego. Jakże ciekawią się dzieci przy opowiadaniu zdarzenia historycznego w tejże miejscowości będącego. Tu się wytwarza wspomnienie naszych ojców, pradziadów, którzy w spadku po sobie zostawili grody i miasta. I wytwarza się pojęcie Polski, jako przedmurza chrześcijaństwa, Polski, jako czynnika w nawróceniu Litwy, wytwarza się pojęcie „jestestwa“, „ja“, „my“. „My“ byliśmy narodem, stworzyliśmy wielkie dzieła, zadziwiające świat. Nie wolno nam jednak mieć hardej dumy za czyny przodków, bo czemże jestem („ja“)? — 30-miljonową cząstką społeczeństwa.

Tak pojęta i wdrożona w serca młodzieńcze miłość Ojczyzny uczyni z nich obywatela. Chcemy go mieć sprawiedliwego. Nie zabraknie szkole okazji do wszczepiania tej cnoty. Nie zabraknie przykładów, choćby z otaczającego nas życia, by ujawnić dobre i złe strony tegoż: korzyści — straty.

Zasadę „Módl się i pracuj!“ też wpoimy bez trudności. Naród nasz słynął z pobożności. Pamiętamy, jak przed wielką bitwą grunwaldzką odmawiało chórem wojsko polskie ze skupionem sercem — ze skruchą owe śliczne „Bogarodzica“... Nie była to modlitwa, którąby określić można: „Jak trwoga, to do Boga“. Płynęła ona z miłością ku Stwórcy. Cóż mówić o czci Jasnej Góry — Ostrobramy? Wpajamy tę cnotę nauką religji, ustępami o treści etycznej, wreszcie wpaja ją Kościół, jako najwyższa szkoła etyki.

Do pracy przyzwyczajać winna szkoła. Czy przyzwyczaja i jak? Otóż obecna „szkoła pracy“, na pracy, jak sama nazwa jej brzmi, polega. — Każdy przedmiot wiąże się ściśle z pracą fizyczną. Dzieci uczą się myśleć, rozumują, myśli swe wynurzają rysunkiem, robótką, wykresem itd. Jeśli tylko wychowawca potrafi zachęcić do tejże czy to swoją metodą, zbudzeniem koniecznego zainteresowania, czy wreszcie sam swoją osobowością, wyniku spodziewać się może. Nauczy więc cenić pracę, dowiedzie, że „czas to pieniądz“. Młodzież podobna stanie się nietylko podporą ogółu, lecz czeka ją i jasna przyszłość.

Trzy nasze dzielnice różne posiadają wychowanie, bo różnie je chowano. Pracę — kult gospodarczy zdobyła Wielkopolska. Nie mówię tu, że pozostałe dzielnice nie posiadają żadnego kultu — że nie pracują. Owszem! Lud nasz pracuje, jest pracowity, a jako emigrant, nawet dzięki temu, był poszukiwany.

I cel wychowania różnych krajów nie jest jednakowy. Jednym chodziło o wychowanie „posłuszeństwa“ albo „odpowiedzialnego obywatela“ (Niemcy), innym o wypielęgnowanie zmysłu piękna i estetyki (Francja) inni za cel przyjęli znów inną gałąź. O cóż nam chodzi i co chcemy wychować? W tym wypadku idziemy za Belgją i Szwajcarją, którym chodzi (o co i nam) o solidarnego i uspołecznionego obywatela.

Solidarności uczymy w każdym dniu, który nam poddaje ciągły temat. Nie ma solidarności klasa, w której ciągłe, dziecinne

skargi. Nie ma solidarności klasa, jeśli wydaje kolegę, który popełnił więcej, czy mniej karygodny czyn. (Tu wychowawca znajdzie się często w trudnem położeniu, o ile solidarność zaszczepił. Żywa orjentacja w sytuacji wyprowadzi go z tego położenia). Wiemy jednak, że mniej „zbytków" karygodnych posiada klasa solidarna. Osoba solidarna posiada „swój honor", którego boi się naruszyć, posiada „ambicję". Tę solidarność należy uspołecznić i wyzyskać ją do celów wyższych.

Chlubić się musimy rozwojem spółdzielni, jako przedsiębiorstw spożywczych, uniemożliwiających niemoralny wyzysk kapitalistyczny. Jest to forma działania pieniądza w imię solidarności. Budzimy w młodzieży tę solidarność przez założenie sklepiku szkolnego, którego jest członkiem, gdzie przekonywa się o wartości handlu. Uczy się praktycznie handlowości, uprzejmości, grzeczności, punktualności względem klienta. Napewno taka młodzież o kooperatywnej solidarności, pokusi się w przyszłości o sklep własny, o spółdzielnię. Zasada „swój do swego po swoje" nie powinna być młodzieży obcą. Obywatele o solidarności kooperatywnej przeprowadzą walkę z wrogiem wyzysku na polu ekonomicznem. I przeprowadzić ją będą musieli, bo spójrzmy! W czyich rękach znajduje się handel, przemysł? Kogo bogacimy? Czy nie czas wytoczyć walkę i zdobyć to, co zdobyli obywatele Wielkopolski? Czas najwyższy! Niechże prędzej dojrzewa solidarność na tem polu.

Szczególnie grzeszymy niepunktualnością. Nie jesteśmy punktualni, co się często mści na nas. Szkoła winna wykorzenić tę wadę. Wykorzeni ją wychowawca, który sam punktualności strzeże i do niej się ściśle stosuje.

Wychowanek ma wejść w przyszłości w życie publiczne, w którem większą, czy mniejszą odgrywać będzie rolę. Jeśli będzie przygotowany do onego życia, da sobie radę — jeśli nie, dozna zawodu, rozgoryczenia, nieufności i jako taki prędko zejdzie na manowce wstecznictwa, stanie się wichrzycielem ładu i porządku — wrogiem własnej Ojczyzny.

Ideową rolę spełni tu samorząd szkolny, z którego bierze wychowanek liczne przykłady praktyczne, poddaje się jego punktom karności, praworządności, działalności itd. Jako młodzieniec pozna ustrój życia i jego stosunek do bliźniego, od bliźniego do ogółu,

stosunek obywatela późniejszego do jego kraju ojczystego. I pewną jest rzeczą, że nie zachwieje się na drodze cnoty obywatela-Polaka, nie ulegnie anarchji, lecz w imię praw walkę z nią toczyć będzie.

Wszczepić musimy w młode pokolenie i ideę samopomocy. Jest się w niektórych miejscowościach taki zwyczaj, że nowo powstającemu sąsiadowi, cała miejscowość pomaga w pracy, pomaga materjalnie, o ile tego wymaga potrzeba. Nie widać tam egoizmu, zazdrości, niechęci, owszem szczerość i dobra rada, staje otworem. Ze smutkiem wyznać musimy, iż podobnych miejscowości nie wiele posiadamy.

Młodzież winna być przysposobiona do dalszego samokształcenia się. Przysposobimy i zachęcimy ją poddawaniem jej doborowych książek z bibljotek szkolnych umiejętnie prowadzonych, bo „przyjacielem twoim, nie jest przyjaciel twój najlepszy — który ci schlebia, sprzyja, służy itd. przyjacielem twoim największym, jest książka". Tę zasadę wpoić należy. Książka, czy to traktująca o zawodzie, czy powieść, czy inna wreszcie, uczy nas, kształci i niejedną wadę charakteru na właściwe tory sprowadzi.

Wpoić musimy w uczniów gospodarczość, tak nisko u nas stojącą. Wspomniałem o tejże w Nr. 20 z 20 grudnia 1926 r., dlatego też ją obecnie pominę.

Chcemy posiadać zdrowych, zahartowanych obywateli. Cóż więcej się nadaje niż gimnastyka — gry? Narzekamy na brak sali i zimę. Byłbym zdania, że i zimą wykonywać można ćwiczenia na dziedzińcu. Jeśli dziecko nie zważa na chłód, biegnąc na ślizgawkę, nie będzie mu torturą wykonanie kilku żywych ruchów, kilku metrów biegu czy inne t. p. Dzieci gimnastykę lubią, coś w rodzaju śpiewu, rysunków, czy robót — lubią ją — lecz umiejętnie prowadzoną. Odpowiada ona bowiem psychice dzieci.

Młodzież podobna stanie się w przyszłości naprawdę tem, czem chcemy, by była. Zakwitnie solidarność, patrjotyzm, będzie siła ciała i ducha, moralność — słowem wszystkie cnoty, jakiemi winien się odznaczać człowiek, według najnowszych u nas żądań wychowawczych.

Już z tak krótkiego, ogólnego zarysu widzimy, jak wielkie zadanie ma spełnić szkoła, szkoła urabiająca obywatela solidarnego, uspołecznionego, o charakterze przewidzianym przez wiekopomną Komisję Edukacyjną, pierwsze w świecie Ministerjum Oświaty.

Wielkie zadanie ma przed sobą szkoła, wielką odpowiedzialność za wychowanie, — odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną.

Pomnijmyż przeto, my — rzeźbiarze małych, młodych dusz, rzeźbiarze młodych charakterów, byśmy zamiast wpoić ideały w naszą młodzież, nie skierowali jej na późniejszych wichrzycieli, czy komunistów może, — szarpiących dobro ogółu, szarpiących prawa i Konstytucję.

Raduń-Lida, woj. nowogrodzkie. Tadeusz Fałowski.

*
* *

Słusznie twierdził nasz wielki reformator ks. Stanisław Konarski, iż naród takich ma obywateli jakie szkoły, i w czasie ogólnego upadku rozpoczął od szkoły, jako podwaliny naprawę państwa. Szkoła powszechna ma za zadanie tak wszechstronnie przygotować ucznia do samodzielnego życia, by tenże umiał w razie potrzeby zastosować się do każdej okoliczności, słowem „by jemu samemu i drugim z nim było dobrze".

— — — — — — — — — — — — — — —

Młodzież, ta przyszłość narodu, powinna szczególnie starannie być przygotowana do przyszłego życia, które da świadectwo dzisiejszej naszej pracy w szkole powszechnej. Szkoła, przygotowując do życia, nie pominie tego ważnego czynnika jakim jest wychowanie duchowe, wysnucie przed umysłami wychowanków ideałów szczytnych, jasnych, któreby opanowały ich pojęcia i wolę i pociągały ku wyżynom.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przyszli obywatele winni znać dobrze zarówno swe prawa jak i obowiązki względem swej ojczyzny i współrodaków. Poszanowanie praw boskich i ludzkich, rozumne szanowanie człowieka, a nadewszystko szanowanie siebie samego: oto idee wzniosłe, konieczne każdemu Polakowi. Miłość ojczyzny, oparta na możliwie jak największem poznaniu swych okolic rodzinnych, umiłowanie rzeczy swojskich, to podłoże, na którem można kształtować dusze na prawych Polaków, urabiając cierpliwie charakter stały, zdolny w przyszłości do opanowania rozumnego każdego wydarzenia, któryby mu wskazał, jak w danej chwili postąpić, by spełnić swój obowiązek, będąc w zgodzie ze swem sumieniem. Hasłem każdego Polaka winno być: „*Porządek zasadą, ład funda-*

mentem. Potrzebujemy dziś w odbudowie naszego bytu narodowego ludzi pracy, ludzi obznajmionych wszechstronnie ze swym zawodem, a przedewszystkiem ludzi miłujących pracę. Szkoła powszechna, ta szkoła pracy, sprawi, iż jej wychowankowie, opuszczając mury szkolne, wyniosą głębokie umiłowanie pracy jako podstawę dobrobytu jednostki i społeczeństwa.

Drugą podstawą dobrobytu jest oszczędność. Trudno sobie wyobrazić człowieka, któryby był idealnym obywatelem, a któryby zapracowane pieniądze przetrwonił, nie szanując grosza. Dlatego też ideałem przyszłego obywatela musi być oszczędność. Oszczędność i poszanowanie zdrowia, oszczędność i poszanowanie życia, oszczędność i poszanowanie pieniędzy, oszczędność i poszanowanie na każdym kroku każdej choćby najdrobniejszej rzeczy.

Ideały te, choćby najbardziej wpajane, nie osiągną swego celu, o ile nie są poparte idealną wytrwałością. Ona sprawi, iż nauka, podana w szkole, wyniesiona w świat, rozrośnie się w olbrzymie drzewo, które przygłuszy chwasty, próbujące wzrość na tym samym gruncie, dając tężyznę ducha, charakter nieugięty i zadowolenie wewnętrzne.

Konieczne jest, by te dziś tak rzadkie a niezbędne w społeczeństwie ideały jak: rozumna miłość ojczyzny, poszanowanie praw człowieka, umiłowanie pracy, oszczędność a w końcu wytrwałość, zaszczepione w sercach dzieci szkolnych, pielęgnowane również poza szkołą, wydały plon stokrotny — Ojczyźnie na chwałę — braciom na pożytek.

Kierzno, woj. poznańskie. Weronika Moździerzówna.

*
* *

Takiemi będą Rzeczpospolite, jakiem ich synów chowanie.

Inne były zadania i cele wychowawcze naszej młodzieży w czasie niewoli i zgoła innemi są obecnie, gdy żyjemy w niepodległej Polsce.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przedewszystkiem wychowanie powinno uczynić człowieka przygotowanym i zdolnym do życia w społeczeństwie, będącem na odpowiednim stopniu kultury materjalnej i duchowej, a dalej powinno wychowanie uczynić młodzieńca dobrym obywatelem.

Pierwszym ideałem dobrze wychowanego obywatela-Polaka jest dążenie do szczęścia ojczyzny. Stąd wynika cały szereg dążeń i obowiązków.

Najważniejszym obowiązkiem jest praca i staranie około utrzymania niepodległości swej ojczyzny.

— — — — — — — — — — — — — — —

My musimy w wychowaniu młodzieży nieustannie zwracać uwagę jej na to, że mamy takich sąsiadów, z których jeden — od zachodu ciągle jeszcze moralnie nie chce uznać niepodległej Polski przynajmniej w obecnej rozciągłości i stale domaga się rewizji granic, myśląc o dzielnicy zachodniej Rzeczypospolitej, drugi od wschodu, któremu solą w oku jest całość i niepodległość naszej ojczyzny. To jest smutna rzeczywistość, o której nam nie wolno zapominać.

— — — — — — — — — — — — — — —

Drugiem więc zkolei zadaniem obywatela-Polaka, dbającego o szczęście ojczyzny, będzie praca i staranie około podniesienia jej pod każdym względem t. j. zarówno politycznym jak społecznym i ekonomicznym. — Każdy obywatel jako jednostka społeczna winien się kształcić, udoskonalać się ciągle, wznosić się na wyższe szczeble kultury, bo takiem będzie społeczeństwo, jakimi jego obywatele. Jednostki stojące duchowo wyżej ponad społeczeństwem winny nie zapominać o kształceniu i uświadamianiu społeczeństwa.

— — — — — — — — — — — — — — —

Zamykanie się w ciasnem kole interesów osobistych nie jest celem życia dobrego obywatela i członka społeczeństwa. Każdy powinien dążyć do jak największego dobrobytu przy pomocy uświęconych środków bez szkody dla innych i społeczeństwa; przeciwnie, w pracy dla dobrobytu własnego nie należy zapominać o dobrobycie społeczeństwa, lecz starać się usilnie ten dobrobyt powiększyć, wiedząc o tem, że od dobrobytu społeczeństwa zależy i dobrobyt państwa i odwrotnie.

— — — — — — — — — — — — — — —

Z tego też tytułu będzie starał się wypełniać należycie wszelkie świadczenia, jakie winien Rzeczpospolitej i z radością spełniać będzie wszystkie ciążące na nim obowiązki: „*Czyń każdy w swem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży*“.

Niemysłów, woj. łódzkie. M. Cezak.

*
* *

Młodzież należy przyzwyczajać, ażeby każdą pracę wykonywała z miłości ku Najwyższemu, która objawia się spełnianiem przykazań bożych. Miłość Boga, przyczyny wszystkiego co dobre, piękne i szlachetne, wymaga ukochania tego, co wzniosłe, szlachetne i piękne, wymaga moralności, opartej na katolickich zasadach.

— — — — — — — — — — — — — — —

Z pośród bliźnych przedewszystkiem winniśmy otaczać miłością naród, do którego należymy, i swoją rodzinę.

Wychowawca ma zaszczepić w sercach młodzieży cześć i miłość dla rodziny, której autorytet po światowej wojnie został poderwany. Ideałem rodzinnego życia winna przejąć się młodzież. Jeśli rodziny będą miały zdrowe dusze, będzie zdrowe społeczeństwo, bo społeczeństwo to wielka rodzina, składająca się z poszczególnych rodzin.

— — — — — — — — — — — — — — —

Nie będzie szczęścia w ojczyźnie, gdy go nie będzie w rodzinach i naodwrót. Szczęście to musi stworzyć młodzież, wychowująca się; ona musi ukochać życie rodzinne, musi mieć miłość społeczną, objawiającą się pracą dla dobra całego narodu.

W sercach naszej młodzieży musimy zapalić ogień miłości ojczyzny. Uda nam się to, gdy przygotujemy wychowanków do pracy obywatelskiej, dobrze zapoznamy z językiem polskim, zwyczajami narodowemi i wszystkiem co polskie. Ażeby miłować Polskę, trzeba ją poznać.

— — — — — — — — — — — — — — —

Życzliwość, uczynność i szczodrobliwość winny zdobić duszę wychowanka, będzie on wtedy cieszył się z cieszącymi, a płakał z płaczącymi. Wówczas ustaną narzekania na niesprawiedliwość i nieuczciwość, o których w dzisiejszej Polsce głośno.

— — — — — — — — — — — — — — —

Posłuszeństwo i uległość — oto następne ideały, które mamy dać młodzieży. Kto nie nauczy się słuchać, nie będzie mógł rozkazywać, a więc bądź posłusznym i uległym.

— — — — — — — — — — — — — — —

Żyjemy obecnie w myśl przysłowia „Jeden do Sasa, drugi do lasa“. Każdy pracuje na swoją rękę. Dominuje powszechne

rozprężanie. Dlatego słabo rozwija się spółdzielczość, a wiele spółdzielni prowadzi konający żywot.

— — — — — — — — — — — — — — —

Życie spółdzielcze uczy zarazem panowania nad sobą, którego zdobycie wymaga dużo wysiłku.

— — — — — — — — — — — — — — —

Porządek i czystość są niezbędnemi zaletami człowieka. Zalety te są koniecznym warunkiem zdrowia, gdy jest przeciwnie, świadczy o prostactwie i zdegenerowanych obyczajach. Gdzie niema ładu, tam nie może być dostatku.

— — — — — — — — — — — — — — —

Nasz wychowanek ma swoją i cudzą własność szanować, musi on wiedzieć, że każda rzecz kosztowała wiele pracy i wysiłku ludzkiego, że na wszystko, co obecnie posiadamy, wysilało energję dużo pokoleń.

— — — — — — — — — — — — — — —

Młodzież wychowująca się musi przejąć z naszych rąk obowiązkowość, jaką nałoży na nią państwo i cała ludzkość, i to bez względu na to, czy to będzie młodzież polska, czy mniejszości narodowych. Boć przecież obywatelem jest każdy mieszkaniec Polski, który ją kocha i swoją pracę oddaje dla jej uszczęśliwienia.

— — — — — — — — — — — — — — —

Społeczeństwo nasze musi się składać z ludzi promieniujących pracą na pożytek Boga i Ojczyzny. Hańbą byłoby dla nas wychowawców, gdyby w przyszłości narzekała młodzież, że zamłodu nie nauczono jej kroczyć po drogach ciernistych i pracować.

— — — — — — — — — — — — — — —

Zgodna i wytrwała praca postawi naszą ojczyznę wśród najpotężniejszych państw świata.

Wychowanek musi mieć przekonanie, że „zgoda buduje, niezgoda rujnuje“. Ile to nieszczęść w rodzinach niezgodnych! Ile nieszczęść trapi kraj, jeśli partje nie mogą się zgodzić! Życie obecne jest burzliwe i niemiłe. Pełno w sejmie i kraju warchołów, którzy dla własnego widzimisię i zarozumiałości nie poddają się woli ogółu. Tego w przyszłości być nie może.

Również kłamstwa nie wolno nam tolerować, a młodzież nasza grzeszy ciężko tym obrzydliwym nałogiem. I nic dziwnego, bo przyzwyczaiła się niestety do tego w domu rodzinnym. Jak

często uważa się kłamstwo za coś codziennego, powszedniego, z którem nie warto się liczyć i zastanawiać, czy na tem cierpi godność człowieka. Szkoła przeto musi wypowiedzieć walkę kłamstwu, a strzec idei prawdy.

Miłość Boga, bliźniego i ojczyzny, życzliwość, uczynność i szczodrobliwość; sprawiedliwość i uczciwość; posłuszeństwo i uległość; jedność i solidarność; oszczędność i spółdzielczość; obowiązek i praca; panowanie nad sobą, porządek i czystość; poszanowanie własności; zamiłowanie do prawdy — oto ideały, które mamy dać młodzieży, wychowującej się w niepodległej Polsce, a które można podporządkować pod trzy idee ludzkiego działania: pod ideę prawdy, dobra i piękna.

Kosianka, woj. białostockie. Jan Franczak.

* * *

Przez sto przeszło lat żyliśmy w niewoli pod trzema zaborami, pozbawieni własnej samodzielności. Wychowywaliśmy się w duchu obcej nam kultury, gdzie wychowanie to, które spoczywało w ręku obcych nam narodowością nauczycieli, miało na celu wynarodowienie społeczeństwa polskiego.

— — — — — — — — — — — — — — —

Spełniły się dążenia narodu polskiego do odzyskania niepodległości; powstało z długiej niewoli państwo polskie. Przywrócenie mu tej potęgi i chwały, jaką ongiś posiadało, leży w ręku wszystkich obywateli: wskrzeszona Ojczyzna wymaga skupienia wszystkich sił narodu około Jej odbudowy.

— — — — — — — — — — — — — — —

Polska musi być piękna, dobra, sprawiedliwa, by życie w niej było szczęśliwe, sprawiedliwe, zgodne i braterskie.

— — — — — — — — — — — — — — —

W budowaniu państwa nauczyciel odegrać ma bardzo ważną rolę przez pracę wychowawczą nad dzieckiem, człowiekiem, obywatelem i narodem.

— — — — — — — — — — — — — — —

Naród polski powinien odrodzić się w imię najpiękniejszych ideałów ludzkości. Ideały te musimy dać naszej młodzieży, wychować ją na ludzi światłych i rozumnych, o wielkiem sercu,

zdolnem do poświęceń, o wielkim duchu okutym w stal, zmierzającym konsekwentnie do wypełniania wielkich i szlachetnych czynów.

— — — — — — — — — — — — — — —

Praca nasza wychowawcza powinna polegać na wpajaniu i wszczepianiu w młode dusze wszystkiego co jest dobre, a zwalczać i wypleniać zło. Musimy wpoić w nie wszystkie zasady dobra, piękna, sprawiedliwości, miłości bliźniego i ludzkości, braterstwa, solidarności, dać im zapał, który tworzy cuda, szlachetność, wytrwałość, bezinteresowność, wspólnotę dążeń, trosk i bólu. Samo wpajanie tych zasad młodzieży słowem, niewielki odniesie skutek. Słowa należy popierać czynem, stałym przykładem: prawdziwie szczęśliwego życia, uczciwej pracy i miłości braterskiej, zgodnej pracy dla dobra ogółu, państwa i ludzkości. Młodzież powinna wiedzieć, że do szczęścia lub nieszczęścia Ojczyzny nie tylko mogą przyczynić się najznakomitsi w państwie, lecz każdy obywatel.

Rusiny (woj. białostockie). Wł. Kłonis.

* * *

Największem przeto zadaniem szkoły jest danie dzieciom — w ciągu całego okresu ich pobytu w szkole — ideału życia. Myśl o tem nie powinna schodzić z świadomości nauczyciela-wychowawcy i przy każdej sposobności powinna być wykorzystywana. Praca ta zasadza się na usuwaniu ujemnych stron życia, a szczepieniu wzniosłych jego pierwiastków i cnót.

— — — — — — — — — — — — — —

Pierwsze miejsce należy przypisać religji, która podaje zasady życia moralnego, — a nadto historji, zawierającej dużą ilość wzorów prawdziwego i szlachetnego postępowania.

— — — — — — — — — — — — — —

Należy wykorzeniać z duszy dzieci właściwości charakteru, które utrudniają życie zbiorowe np. niezgody, zazdrości, uporu, a w ich miejsce szczepić cnoty, jak: umiejętność współżycia z drugimi, wzajemność, przyjaźń, posłuszeństwo — a co najważniejsze — miłość bliźniego, ten pierwiastek, który jest podstawą wszelkich stosunków ludzkich, a więc i życia zbiorowego.

— — — — — — — — — — — — — —

Trzeba przekonać młodzież i dać jej zrozumienie tej prawdy, że jedynie ścisła łączność wszystkich stanów narodu, oparta na zgodzie i przyjaźni wzajemnej, uchronić nas może od ponownego nieszczęścia i pchnąć naród polski na tory świetnego rozwoju i potęgi.

— — — — — — — — — — — — — — —

Dziatwę trzeba nakłaniać do prawdomówności, a wypleniać z pośród niej kłamstwo.

— — — — — — — — — — — — — — —

Jakkolwiek naród polski po długich a krwawych zmaganiach orężnych i duchowych, odzyskał swoją niepodległość, to jednak dużo błędów przeszłości, które zgotowały mu poprzednio grób niewoli, tkwi jeszcze w jego naturze. Do tych błędów należy egoizm, cechujący nietylko szare masy narodu, ale i sfery wyższe, dalej zazdrość wzajemna i nienawiść, grasujące tak w życiu społecznem, jak i politycznem, brak posłuszeństwa względem władzy, oraz stałości w postanowieniach i wyżej wspomniana niezgoda — rozluźniająca węzły jedności i siły społecznej.

B. J. S.

ENCYKLOPEDYZM A PAJDOCENTRYZM.

W historji pedagogiki dadzą się zauważyć rozmaite kierunki wychowawcze. Każdy taki kierunek odznacza się tem, że na sprawę wychowania zapatruje się z innego punktu widzenia. Ponieważ system wychowania (wzgl. nauczania) musi się ukształtować dookoła pewnego ośrodka, to też różnice poszczególnych kierunków wychowania polegają na tem, że za punkt wyjścia obrąły sobie odmienne ośrodki nauczania.

Tak np. istniał pogląd, że jako punkt wyjścia w nauczaniu należy uważać program czyli materjał nauczania. Kierunek ten został skrystalizowany w XVII wieku przez Komeńskiego, a ponieważ ideałem jego była suma zdobytych wiadomości, dlatego otrzymał nazwę „encyklopedyzmu". — W wieku XVIII powstał nowy kierunek, który wysunął pogląd, że ośrodkiem wychowania powinien być nie materjał, lecz dziecko, które ma być nietylko odbiorcą, ale przedewszystkiem zdobywcą wiadomości. Twórcą tego poglądu jest Pestalozzi.

Czem odznacza się encyklopedyzm?

Kierunek encyklopedyczny wychodzi z tego założenia, że do nabycia wiedzy wystarczą zupełnie jej elementy, na podstawie których człowiek skonstruuje sobie całokształt danej gałęzi. Aby np. poznać ziemię (jako całość), wystarczy zapoznać dziecko z podstawowemi pierwiastkami świata (twory biologiczne, chemiczne, procesy fizyczne i dzieła rąk ludzkich). To samo dotyczy innych przedmiotów. — W nauce czytania np. wystarczają według encyklopedyzmu podstawy języka (litery — zgłoski), w matematyce — liczby, w chemji — pierwiastki, w muzyce — nuty itd. Wynikałoby z tego, że nauczanie encyklopedyczne jest zupełnie czemś mechanicznem, nie liczącem się wcale z wymaganiami psychologji. Tak jednak w zupełności nie jest. Komeński bowiem oparł encyklopedyzm na porządku naturalnym, t. j. na następujących procesach psychologicznych: dziecko dostrzega pewną rzecz zmysłami, te odprowadzają postrzeżenia do pamięci; z pamięci czerpie swój materjał rozum, w rozumie powstają sądy, które wykazują się w mowie, wreszcie z tych procesów wypływa działanie jako wynik końcowy. Wynika z tego, że czynnikami tego procesu są: 1. zmysł, 2. pamięć, 3. rozum, 4. sąd, 5. mowa, 6. ręka. Ten porządek naturalny przechodzi z biegiem czasu w stadjum mechanizacji, tak że u człowieka dorosłego jest on już zmechanizowany.

Na większych jednak podstawach psychologicznych jest oparty pajdocentryzm, pogląd, który za ośrodek wychowania bierze nie martwy program, lecz istotę żywą, dziecko. To też naczelnym postulatem pajdocentryzmu jest przystosowanie nauczania do umysłowości dziecka. Nie nauczyciel ma wymierzać materjał, lecz dziecko ma dyktować mu zakres programu. Nie ilość materjału ma być celem, lecz jego jakość, a więc ta wiedza, która staje się wyłączną własnością dziecka. Wszelkie podręczniki szkolne mają być przeto ułożone zgodnie ze stopniem umysłowości dziecka. Podczas gdy w wychowaniu encyklopedycznem nauczyciel i książka zajmowali miejsce naczelne, to w pajdocentryzmie czynniki te schodzą raczej na plan drugi. — Porządkowi naturalnemu w nauczaniu odpowiada w pajdocentryzmie porządek Pestalozziego: kształt, liczba, słowo. Na tej „trójcy dydaktycznej“ oparł Pestalozzi nauczanie, w tem przekonaniu, że obejmuje ona całokształt

wychowania. Różnica jednak pomiędzy Komeńskim a Pestalozzim jest ta, że pierwszy ujmuje swoje pierwiastki przedmiotowo, podczas gdy Pestalozzi ujmuje je podmiotowo. — Pajdocentryzm, obierający dziecko jako punkt ciężkości, musiał stosować takie metody, które odpowiadają temu zadaniu. To też wysunął różne zasady, na których miało się opierać wychowanie pajdocentryczne. Zatrzymując zasadę poglądowości Komeńskiego, pajdocentryzm wprowadził ponadto: 1. zainteresowanie dziecka, 2. zasadę samodzielności, 3. zasadę aktywności oraz 4. wzajemną pomoc dzieci. Jeżeli nauczanie będzie się opierało na tych wszystkich wymaganiach, to dziecko będzie w całej pełni centrum wychowania.

Encyklopedyzm utrzymał się w praktyce dość długo, bo przetrwał w różnych formach do XIX wieku. Dzisiaj jednakże kierunek ten musiał ustąpić na plan dalszy, ponieważ w ostatniej dobie — w związku z rozwojem nauk psychologicznych i pedologicznych — rozszerzają się coraz bardziej poglądy pajdocentryczne.

Wyłania się kwestja, jaki z tych dwóch kierunków wychowawczych powinien znaleźć swoje zastosowanie w dzisiejszej pedagogice. Patrząc krytycznie na oba poglądy, znajdujemy jednak przewagę walorów w pajdocentryzmie, chociażby z tego względu, że jest on oparty na psychologji dziecka, co stanowi czynnik, decydujący w wychowaniu. Gdyby nie pajdocentryzm, to stłumionoby zdolności uczniów wskutek nadmiernej ilości materjału. Na encyklopedyzmie opierać się powinna nauka; wychowanie natomiast powinno być pajdocentryczne.

Że pajdocentryzm panuje faktycznie w dzisiejszej praktyce pedagogicznej, o tem świadczą nowoczesne systemy szkolne, utworzone pod wpływem haseł Deweya i Kerschensteinera (szkoły doświadczalne w Niemczech, szkolnictwo daltońskie w Ameryce i Anglji, szkoły Decroly'ego w Belgji, szkoły pracy produktywnej w Rosji), świadczy o tem również bogata literatura pedagogiczna na tem polu, która wykazuje, że pajdocentryzm zatacza coraz to większe kręgi.

x.

*

Artykuł niniejszy przesłała nam dyrekcja pewnego seminarjum na terenie O. S. Poznańskiego. Jest to praca klauzurowa egzaminacyjna, której opublikowanie ma Czytelnikom dać możność zapoznania się z rzeczywistym poziomem nauk pedagogicznych w seminarjach nauczycielskich. Red.

OSTROŻNIE Z HEUREZĄ.

Modzie ulegają nietylko piękne panie. Władczyni ta wciska się gdzie może, aby tylko rozszerzyć zakres swego królestwa i nawet nie darowuje i poważnemu światowi pedagogicznemu. I widzimy, że od czasu do czasu i tutaj stają się pewne rzeczy modne i wtedy na prawo i na lewo zaczyna się głosić pochwały dla nowego prądu. Młodzi słuchają takich nawoływań zazwyczaj bardzo chętnie, bo moda niedarmo przecież jest rodzaju żeńskiego, starzy ulegają, aby ktoś nie powiedział o nich, że są zacofani. Tak modną stała się w ostatnich czasach heureza. Przyglądając się lekcjom praktycznym, widzimy całe szeregi misternych pytań, które mają za zadanie wyciągnąć z ucznia to, czego on sam nie posiada. Szczególniej heureza prawdziwe triumfy święci na języku ojczystym. Dla przykładu. Czytają *Pana Tadeusza* wiersz 1—22. I teraz zaczyna się młynek pytań: Do kogo zwraca się Mickiewicz na początku? Z czem porównuje ojczyznę? Dlaczego? Czy Skawiński z *Latarnika* mógł to samo powiedzieć? itd. itd. Ośmnaście pytań, że tak powiem głównych, a że czasem na to pytanie główne nie będzie odpowiedzi, przybędzie kilka pytań jeszcze pomocniczych, a jeżeli nauczyciel gorliwy, ilość ta pytań z pewnością będzie jeszcze większa. Jeżeli w ten sposób „rozpytaniujemy" jakieś arcydzieło naszej literatury, rezultat będzie ten, że właściwe piękno i wątek znikną w tej powodzi pytań, a utwór, który mógł się stać źródłem rozkoszy, całkiem poprostu zbrzydnie uczniowi. I co smutniejsze pytaniami temi nie zachęcimy całkiem do samodzielnego czytania. Przedewszystkiem zdajmy sobie sprawę, jaki cel ma w szkole powszechnej czytanie arcydzieł naszej literatury, a następnie starajmy się przypomnieć sobie, jak to sami czytywaliśmy książki, gdy byliśmy młodzi, a nawet i dzisiaj jeszcze, coby powiedział każdy czytający, gdyby mu w taki wyrafinowany i złośliwy sposób przeszkadzano w czytaniu.

Zdaniem mojem arcydzieła literatury naszej nie mogą żadną miarą służyć do tak zwanych ćwiczeń językowych. Czyta się je też zazwyczaj, gdy uczeń przeszedł już pewną gimnastykę językową, a arcydzieła te w pierwszym rzędzie mają obudzić zamiłowanie do języka ojczystego, rozbudzić chęć do czytania, oddziałać na szlachetne uczucia, jednem słowem poruszyć duszę. Czy nau-

czyciel osiągnie chociaż jeden z wyżej wymienionych celów, gdy co 22 wiersze, urządzi taką piłę pytaniową? Znam wypadki, że uczeń w szkołach średnich czyta z zamiłowaniem Trylogję Sienkiewicza. Po przeczytaniu jednak w szkole *Ogniem i mieczem* już więcej nie chciał Sienkiewicza wziąć do ręki i pewnie dłuższego czasu będzie potrzebował, nim zapomni o przyjemności, jaką mu zrobiła lektura szkolna. To nie jest przesadzone, lecz prawdziwe, a zasługę tego przypisać trzeba zbyt panoszącej się heurezie. Nie to jednak mamy tylko do zawdzięczenia tej metodzie. Przyczynia się ona także do zabijania samodzielności. Uczeń, prowadzony ustawicznie na sznureczku pytań, przyzwyczaja się niejako do myślenia na krótką metę. I zazwyczaj, gdy mu przyjdzie potem rozwiązać samodzielnie jakieś zagadnienie, nie może sobie dać rady. Baczny nauczyciel widzi te objawy stale wokoło siebie. Trudno też przy nadużywaniu heurezy ustrzec się przed szablonem. Pytania mimo woli nauczyciela przybierają pewien stały bieg, do łożyska tego przyzwyczaja się uczeń bardzo szybko i często pytania nietylko nie pobudzają go do myślenia, ale przeciwnie przyzwyczajają nawet do pewnej bezmyślności. Ponieważ często pytania następują szybko po sobie, a niektórzy nauczyciele uważają to za sposób ożywienia lekcji, uczeń często nie może zastanowić się należycie nad odpowiedzią, rzuca pierwszą odpowiedź, która mu na myśl przyjdzie, uczy się zbywać i leniwieje. Ustawiczne prowadzenie na pasku pytań zabija także wszelką oryginalność myślenia. Pytaniami nacieniamy ramy dla tego myślenia, a często też i sugestjonujemy, zgóry narzucając odpowiedź. Nie posunę się też zbyt daleko, jeżeli powiem, że w wielu wypadkach uczymy też, nadużywając heurezy i nieszczerości. Pamiętajmy, że mamy z małymi spryciarzami do czynienia, którzy, chociaż się psychologji nie uczyli, często znakomitymi są psychologami i w lot umią podpatrywać różne słabe strony nauczyciela.

Takich zarzutów możnaby jeszcze więcej przytoczyć, wystarczą jednak i te, aby zawołać: ostrożnie z heurezą. Ostrożnie, to znaczy nie nadużywać metody, która, w miarę użyta, posiada wiele dobrych stron i której zupełnie wyrugować nie można. Ostrożnie, to znaczy zastanowić się, czy użycie tej metody jest konieczne i czy w danym wypadku nie da się jej zastąpić w inny sposób.

Włocławek. J. Ciembroniewicz.

DZIECKO KALEKA.

Do jednej ze szkół powszechnych w powiecie sandomierskim uczęszcza dziewczynka bez rąk. Dziecko to urodzone w r. 1913 przebywało wraz z rodzicami najcięższy okres wojny i dziś jest uczenicą IV oddziału.

Wszystkie prace szkolne wykonuje nogami, a więc pisze, rysuje itp. W dziale robót ręcznych (dla niej nożnych) robi wycinanki, naklejanki, przeplatanki, łepi sześciany i inne bryły geometryczne, wycina nożyczkami, składa, skleja itp. wszystko to robi z zadziwiającą starannością.

Dzięki rozwinięciu w dużym stopniu czucia i wyćwiczeniu palców do subtelniejszych ruchów, pismo potoczne jak i kaligraficzne jest równiutkie i w linjach. Duży palec prawej nogi oraz drugi swobodnie poruszają się, chwytają i przytrzymują.

Również rozwinięta jest zdolność obrotowa w stawie biodrowym. Podnosi zręcznie i wysoko nogę np. do uczesania się, do włożenia sukienki itp.

Szyje ubranka dla lalek a nawet nawleka igłę nogami. Wszelkie czynności domowe np. uprzątnięcie, zamiatanie, oraz czynności około siebie, ubranie się a nawet uczesanie wykonywa nogą.

Odznacza się łagodnym charakterem, chociaż w razie dokuczania przez dzieci reaguje nogami. Usposobienie i sposób ujmowania życia tego dziecka niech ilustrują wyjątki z dzienniczka szkolnego.

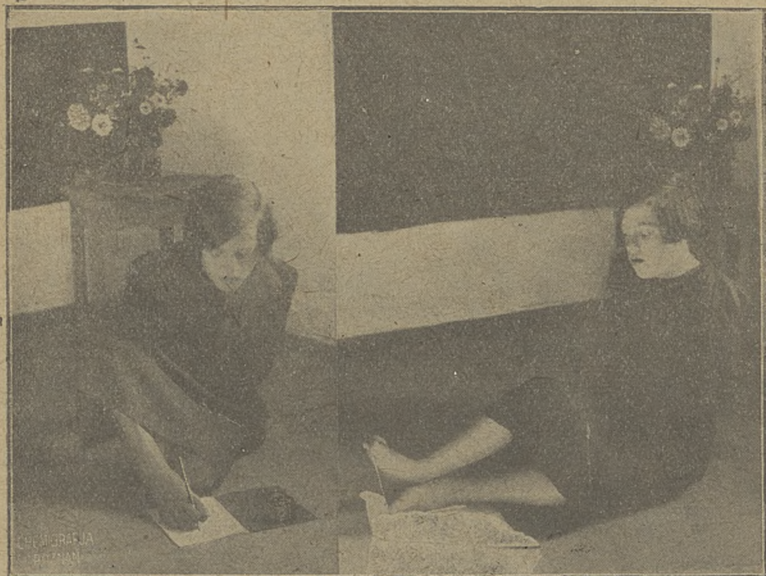
„Przy pacierzu modliłam się o zdrowie rodzeństwa i Pani, która się nad nami mozoli i przychodzi wcześniej, aby wyuczyć nas na ludzi mądrych i kochających Ojczyznę naszą“.

Innego dnia pisze: „Teraz jest na dworze bardzo ciepło i ładnie. Do szkoły jest bardzo przyjemnie chodzić. Rano skowronki śpiewają. Dziś dopiero pierwszy raz w tym roku widziałam jaskółkę i bociana. Dzień był śliczny“.

W opisie swego życia podaje: „Przed rozpoczęciem szkoły, kiedy byłam jeszcze małą, uczyłam się już pisać. Pisałam nogą, szyłam też lalki i bawiłam się z koleżankami. Choć mi jest bieda bez rąk, ale i tak sobie daję radę.

Robię sobie wszystko sama: ubiorę się, nawet upiorę bieliznę, a nawet obuję się sama.

Gdy zaczęłam chodzić do szkoły, od tego czasu jest mi bardzo przyjemnie. Pani nauczycielka jest bardzo dobra dla mnie i dla wszystkich. Chodzę już do czwartego oddziału ostatni rok. Nie wiem, jak ja odejdę z tej szkoły, będzie mi okropnie żal drogiej Pani".

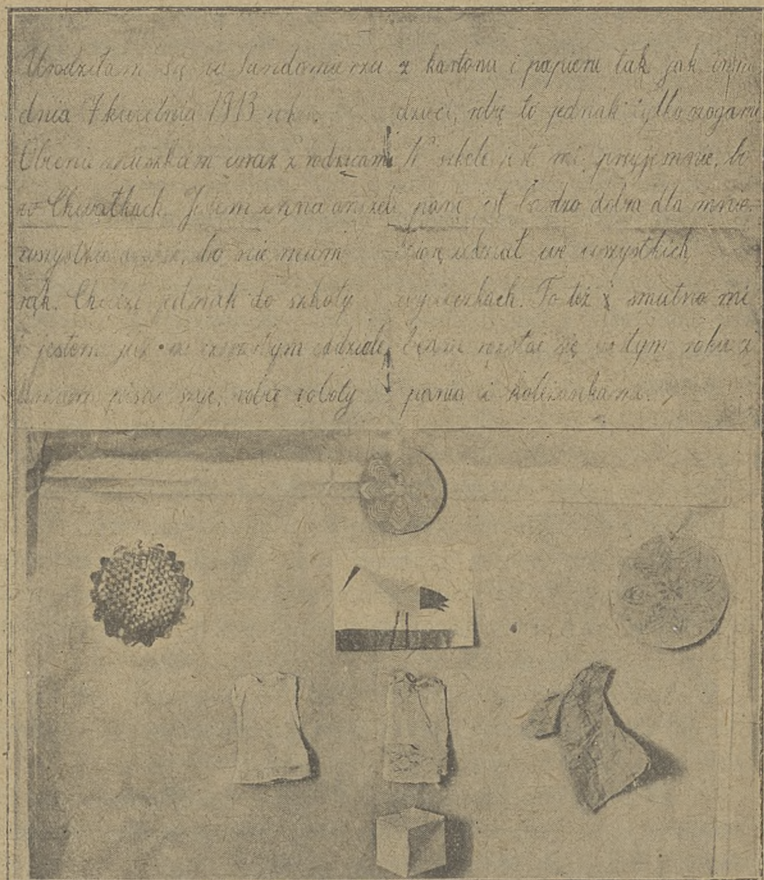


Na załączonych fotografjach widać pozycję przy pisaniu i przy szyciu oraz niektóre robótki wykonane np. naklejanka (bocian), przeplatanka, wycinanka oraz sześcian sklejony. Oprócz tego widzimy ubranka dla lalki własnonożnie skrojone i uszyte.

Stosunkowo rzadki wypadek niedorozwoju kończyn lub całkowicie tego ich braku pojawia się tu i owdzie. Już Geoffroy St. Hilaire zwraca uwagę na ten typ kalectwa i nazywa go phocomelia ze względu na podobieństwo skróconych kończyn górnych do przednich foki.

W omawianym wyżej wypadku mamy do czynienia z niedorozwojem środkowych odcinków kończyń przy normalnych wszystkich innych częściach ciała.

W dziele swem p. t. „Potwory i ich rozwój"*) prof. Jan Tur podaje ilustrację skrajnego przypadku tego typu t. zw. phocomelia totalis: osobnik rodzaju męskiego o normalnym rozwoju tułowia a niedorozwiniętych kończynach górnych i dolnych. Dłonie i stopy zdają się być przyczepione bezpośrednio do tułowia.



Dzięki przyjęciu tej kaleki do szkoły powszechnej i dzięki troskliwej opiece nauczycielki, bez specjalnych metod, dziecko to uzdolnione jest do przystosowania się do warunków życia społecznego. Umie czytać i pisać, rachować, zna historję, geografję

*) Dr. Jan Tur: Potwory i ich rozwój, zarys teratologji i teratogenji. Warszawa 1927. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego.

kraju ojczystego i ma rozszerzony pogląd na świat. W innych nieco warunkach byłoby pozbawione dobrodziejstwa nauki. Nie ulega wątpliwości, że szkoła specjalna uwzględniłaby racjonalną pozycję i prowadziłaby właściwą metodą.

W Pradze Czeskiej, w klasie dla kalek szkoły specjalnej, chłopiec, pozbawiony rąk, dzięki nastawieniu prawidłowej pozycji, doszedł do wprawy w wykonywaniu trudnych precezyjnych, a jednocześnie estetycznych prac.

Jak przeto konieczną i palącą kwestją jest szkoła dla kalek, do którejby były przyjmowane dzieci z różnych stron.

Szkoła taka, należycie winna być popularyzowana, by nauczycielstwo szkół powszechnych mogło informować i kierować kaleki. Szkoła taka w szczególności winna być prowadzona na koszt samorządów wojewódzkich i być bezpłatna, bo najczęściej kalecy pochodzą z tak biednej rodziny, że wysłanie dziecka za opłatą byłoby niemożliwe.

W niektórych krajach zachodniej Europy pomyślano już o tem, tak np. w Czechach w szkołach specjalnych są klasy dla kalek.

W Niemczech opieka nad dzieckiem - kaleką uregulowana była ustawowo. Obecnie Norwegja zajmuje się tą kwestją. Według projektu ustawy lekarze, nauczyciele, proboszczowie i wszyscy pracujący dla dobra gminy mają obowiązek zawiadamiać wydział kalek, gdy stwierdzą u dziecka ułomność. Szczególniejszą uwagę zwrócono na dzieci szkolne.

W Szwecji istnieją od roku 1885 trzy związki opieki nad ułomnemi, które posiadają własne przytułki dla kalek. (Gotenburg, Hälsinborg i Stockholm.)

U nas zwrócono uwagę na dzieci anormalne pod względem umysłowym*), natomiast leży odłogiem kwestja dzieci bezrękich, bezpalcych, objętych jednostronnym paraliżem itp.

Te dzieci są ograniczone pod względem swobody posługiwania się daną kończyną lub częścią ciała, ale są zdolne do nauki, to jest, nie są upośledzeni umysłowo. Społeczeństwo winno pomyśleć o tej ze wszechmiar ważnej sprawie.

Sandomierz. W. S. Laskowski.

---

*) Jan Hellman — Szkoły i zakłady dla dzieci anormalnych jako kwestja społeczna oraz projekt sieci szkół specjalnych. Warszawa 1921.

SZKOŁA NA WOŁYNIU.

Po wojnie światowej wskrzeszone państwo polskie natychmiast zaczęło zakładać także i szkoły. Już w roku 1919 powstała na Wołyniu znaczna ilość szkół, jednakowoż jeszcze nie unormowanych, gdyż wszystko istniało na przepisach tymczasowych. Z chwilą wybuchu wojny z bolszewikami w r. 1920 praca na polu oświaty narodowej została przerwana. Wreszcie gdy na podstawie traktatu w Rydze zachodnia część Wołynia została wcielona do państwa polskiego, znowu rozpoczęła się żmudna praca w szkolnictwie.

W jakim stanie znajdowały się wówczas budynki szkolne? Otóż znaczna część tych budynków podczas wojny została zniszczona, o ile zaś w jakiejś miejscowości budynek ocalał, to trzeba było dużo dołożyć starań, ażeby można było rozpocząć naukę. Ludność Wołynia wyniszczona i zbiedzona wojną, pragnęła spokojnego i normalnego życia, zaczęła więc zwracać się z prośbą do władz szkolnych o otwieranie szkół. Otwierano szkoły najczęściej w budynkach prywatnych, nie bardzo nadających się na ten cel. Utrzymywanie szkół spoczywało na barkach mieszkańców tej wsi, gdzie szkoły istniały. To też stan takiej szkoły zależał często od zapobiegliwości nauczyciela. O ile nauczyciel umiał wpłynąć na ludność, to szkoła była zaopatrzona w opał i światło, w przeciwnym bowiem razie stan szkoły był godny pożałowania. Na dowód, w jakich warunkach pracował nauczyciel w budynku wynajętym, przytoczę fakt z własnego przeżycia. W roku 1919 zostałem zamianowany nauczycielem szkoły w Kowbani, gmina Skobełka, powiatu, wtedy jeszcze włodzimierskiego. Ludność tamtejsza po długich targach wynajęła dla szkoły pokój 3 × 3 metry, o jednem oknie. Tam uczyło się na dwie zmiany osiemdziesięcioro dzieci. W tej szkole pracowałem dwa lata, nie mając oprócz kilku połamanych ławek, zupełnie żadnych pomocy naukowych. Lepiej natomiast przedstawiała się sprawa tam, gdzie szkoła znajdowała się w własnych budynkach.

Dzisiaj każda szkoła, czy w budynku własnym, czy to prywatnym ma uchwalony budżet na cały rok, dzięki czemu może budynki utrzymać w przyzwoitym stanie, a zarazem prowadzić naukę normalnie według przepisów ustawowych. Że szkolnictwo

na Wołyniu pod każdym względem rozwija się pomyślnie, świadczą następujące dane: gdy w roku 1924/25 w 1098 szkołach 2019 nauczycieli uczyło 87736 uczniów, to w roku 1926/27 w 1106 szkołach 2117 nauczycieli 112736 uczniów.

Jakiż był stosunek ludności do szkoły w latach ubiegłych, a jaki jest obecnie? Nie mówiąc o ludności polskiej, która naogół odnosiła się do szkoły życzliwie, ułatwiała pracę nauczycielstwu itd., trzeba zaznaczyć, że ludność ruska, przesycona duchem Wschodu i przyzwyczajona widzieć dobro tylko w tem, co było rosyjskie, niechętnie się odnosiła do szkoły polskiej. Ludność wołyńska za rządów carskich zżyła się z tem, że kto chciał, posyłał swoje dziecko do szkoły, o ile zaś uważał, że wiedza mu niepotrzebna, nie posyłał, nikt do niego nie miał pretensji. Więc kiedy w szkolnictwie polskiem na Wołyniu zastosowano ustawę o obowiązku szkolnym, posypały się protesty i niezadowolenia najpierw przeciw nauczycielstwu, a później i władzom szkolnym.

Obecnie pomału ludność Wołynia zaczyna się przyzwyczajać do nowych ustaw i przepisów szkolnych, zawdzięczając to ofiarnej i mozolnej pracy nauczycielstwa, które, pracując tu od szeregu lat, potrafiło wpłynąć na znaczną większość obywateli i ująć ich dla szkoły. Ludność tutejsza przekonała się, że od 7 do 14 lat obowiązana jest posyłać swoje dzieci do szkoły i to nie od listopada do końca marca, jak to było kiedyś, ale regularnie przez cały rok szkolny. Przekonała się również ludność, że na dziecko uczęszczające do dzisiejszej szkoły, więcej trzeba zwracać uwagi, a dlatego rodzice powinni żyć w ścisłym kontakcie ze szkołą. Większość ludności przychodzi do przeświadczenia, że w teraźniejszej szkole uczy się ich dzieci tak, że po wyjściu z tej szkoły wiadomości teoretyczne bez trudności mogą zastosować praktycznie w życiu i że tych wiadomości wynoszą dzieci ze szkoły o wiele więcej niż kiedyś. Tem szkoła zjednywa sobie coraz więcej zwolenników, a przez to polepsza się stosunek ludności do niej. Jednak należycie cenić szkołę, odnosić się do niej szczerze i z zaufaniem, będzie w przyszłości dopiero to pokolenie, które obecnie uczy się w szkole.

Wśród jakich okoliczności i w jakich warunkach pracował i pracuje nauczyciel na Wołyniu? Jak już nadmieniłem, podczas wojny budynki szkolne zniszczono, szkoły otwierano w mieszkaniach

prywatnych. Nauczyciel nieraz zmuszony był mieszkać razem z gospodarzem. Brak opału dotkliwie dawał się we znaki. Pomoce naukowe były tylko w niektórych szkołach więcejklasowych. Najwięcej dał się we znaki czas dewaluacji marki. Ale nauczyciel pracował, na nic nie zważając, z nadzieją na lepszą przyszłość. I nie zawiodła go ta nadzieja, bo z każdym rokiem stan szkół zmieniał się dodatnio. Zaczęto wznosić nowe budynki szkolne, a zarazem polepszano i byt nauczyciela. Praca nauczyciela tutejszego jest ciężka, gdyż obok przepisanej ustawowo pracy w szkole, urządza kursy wieczorne dla analfabetów, odczyty i pogadanki. Biorąc pod uwagę stosunki różnych narodowości zamieszkałych Wołyń, praca ta jest wyjątkowo trudna. Nauczyciel tak musi kierować swoją pracą, ażeby nikt nie czuł się pokrzywdzonym. Wszystkich bez różnicy narodowości musi się traktować jednakowo po ojcowsku, a wtedy ludność będzie odnosiła się do nauczyciela z zaufaniem i zarazem będzie mu ułatwiała swą mozolną pracę. Znaczną ulgę w pracy nauczycielstwu niesie Ministerstwo W. R. i O. P., które dla szkół na Wołyniu wprowadziło bibljoteki i zaopatrzyło je w pomoce naukowe, wydało znaczną ilość podręczników dla biednych dzieci, a co najważniejsze, poczynając od r. 1920, organizuje dla nauczycielstwa kursy dokształcające, ponieważ duża część personelu nauczycielskiego z powodu działań wojennych nie mogła uzupełnić swoich kwalifikacyj zawodowych. Pogłębiając swoją wiedzę fachową, nauczycielstwo tem samem podnosi znaczenie szkoły. Z każdym rokiem na Wołyniu zwiększa się zastęp kwalifikowanych sił nauczycielskich. Pracując tu w dobie obecnej w warunkach, wprawdzie znacznie lepszych niż przed laty ale gorszych niż w innych dzielnicach naszego państwa, nauczycielstwo tutejsze oddaje najcenniejszy swój skarb — zdrowie dla społeczeństwa wołyńskiego. Wszystkie swoje siły zużywa na to, ażeby podnieść dobrobyt ludu. Stara się go podnieść umysłowo przez urządzanie różnego rodzaju odczytów i pogadanek. Uświadamia go i poucza, że są dzielnice w naszem państwie a także i w krajach zachodniej Europy, gdzie ludność ma daleko gorsze warunki życia niż tutaj, mimo to o wiele lepiej żyje, gdyż umiejętniej prowadzi swoje gospodarstwa niż na Wołyniu. Ludność tutejsza za pośrednictwem szkoły dowiaduje się, że np. w Poznańskiem i zagranicą niema chorób zakaźnych. Lud tamtejszy zdrów i rześwy. Robotnik tam

o wiele więcej pracy wykona niż tutaj. A wszystko to dlatego, że tam niema analfabetów. Wszędzie w najmniejszych wioskach są szkoły, któremi tam ludność bardzo się interesuje, opiekuje się i żyje w stałym kontakcie. A pracując nadal intensywnie jak i dotychczas, nauczycielstwo wołyńskie doczeka się chwili, kiedy z młodzieży szkolnej, prowadzonej obecnie przez niego, wyrosną zastępy świadomych i zdrowo myślących ludzi. Wśród takiego społeczeństwa o wiele lżej poprowadzi nauczycielstwo w przyszłości pracę kulturalną, będzie wywierało na nie swój wpływ przemożny, a tem samem przysporzy naszej wspólnej Ojczyźnie światłych, mądrych, bez różnicy pochodzenia, obywateli.

Uhów. Jan Fandycz.

OBJAŚNIENIA JĘZYKOWE.

W wyjaśnieniach prof. A. A. Kryńskiego, wydrukowanych w nr. 10 „Przyjaciela Szkoły“ (str. 359—361) są pewne niedokładności. Z tego powodu kreślę następujące uwagi.

Formację np. *duchowny* prof. Kryński tłumaczy w sposób następujący: „Osnowa *duch* + przyrostek złożony *-owny*“. Podobnież i przy innych przykładach, np. *światowy*, *anielski* itp. — „osnowy“ *świat-*, *aniel-* itp. Każden kto wie, że osnową nazywa się ta część wyrazu, która zostaje po odrzuceniu końcówki — tem bardziej, że o innych wyrazach mowy niema — zaliczy do osnów: *duchown-*, *światow-*, *anielsk-*, itp. Oczywiście są to osnowy czyli tematy danych przymiotników, zaś *duch-*, *świat-*, *aniel-* to osnowy rzeczowników, o których mowy nie było — a stąd i niejasność wyjaśnienia.

O ile przy suf. *-owy*, można się wyrazić, że jest „dzierżawczy“ ze względu na to jego dawniej wyłączne znaczenie (dziś tworzy i t. zw. przymiotniki materjalne, np. *cynowy*, *dębowy*), to suf. *-ski* trudno nazwać „dzierżawczym“, bo i w dawniejszych czasach nie miał dzierżawczego znaczenia: jest to typowy sufiks przymiotnikowy (też *-ny*), zmieniający pojęcie podmiotowe na własnościowe bez ściśle określonego kierunku znaczeniowego (por. moje „Słowotwórstwo“ w Gramatyce języka polskiego [zbiorowej]).

Świecki tłumaczy prof. Kryński: *świet* + *ski*, *światowy* zaś *świat* + *owy* i tyle; dla czytelnika nieobznajomionego z grama-

tyką (a pytania postawione przez taką właśnie osobę) są to dwa „pierwiastki“: *świet-* i *świat-*, a przecież tak nie jest, więc należy coś dodać, że są to odmianki tych samych pierwiastków: występują one z różną samogłoską pienną zależnie od łączenia się z różnemi sufiksami.

Przy *leśny* podaje prof. Kryński suf. *-iny* (oczywiście błąd druku: winno być *i* krótkie), ale nie wiadomo dlaczego rozkładał wtedy wyrazy *świecki* i *anielski* na *świet-ski* i *aniel-ski*. Konsekwentnie należało i tu podać: *leś-ny*.

Sądzę, że i do formuły *świecki* = *świet-ski* należało coś dodać; niefachowiec nie będzie wiedział skąd tu się *c* wzięło („węzeł morfologiczny“).

Wreszcie zauważyć mi należy, że *lasowy* przestał dziś już być „prowincjonalizmem małopolskim“, podobnie jak *latowy* i inne tego typu. Zwycięża suf. *-owy*, bo nie pociąga za sobą zmiany poprzedzającej go spółgłoski.

Henryk Ułaszyn.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Odezwa Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.*)

W r. 1928 kursy wakacyjne mają charakter odmienny od organizowanych w roku ubiegłym, to też uważam za niezbędne poinformowanie ogółu nauczycielstwa o tendencjach i zamierzeniach Ministerstwa, na których opierać się będą tegoroczne kursy.

Charakter kursów dotychczasowych. Dotychczas w kształceniu nauczycieli czynnych dominowało zagadnienie natury przejściowej: konieczność dokształcenia licznych rzesz nauczycielstwa bez kwalifikacyj. O ogromie pracy, wykonanej przez władze szkolne i nauczycielstwo w tym zakresie, najdobitniej świadczą liczby. Kursów wakacyjnych państwowych zorganizowano dla nauczycieli w latach 1918—1927 ogółem 1629 dla 72.000 nauczycieli. Ułatwiały one przygotowanie do składania egzaminów,

*) Warszawa 25 kwietnia 1928, L. I 6416/28.

to też obecnie pracuje w szkolnictwie powszechnem przeszło 15.000 nauczycieli — niemal czwarta część ogółu nauczycielstwa — którzy złożyli egzaminy dla czynnych a niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, bądź uzyskali od nich zwolnienie. O wynikach tych prac świadczy fakt, że procent nauczycieli kwalifikowanych w Państwie z 60 w roku 1922 podniósł się w bieżącym roku szkolnym do 96.

To też w r. 1928 odbędzie się tylko 6 kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa bez kwalifikacyj: metodyczno-pedagogiczny w Grudziądzu (jednorazowy) w III terminie[1]) i w Wilejce (końcowy) w I terminie, humanistyczny (końcowy) w Oszmianie w III terminie, fizyko-matematyczny (końcowy) w Święcianach w I terminie, śpiewu i wychowania fizycznego (końcowy) w Trokach w I terminie, rysunku i robót ręcznych (końcowy) w Wilnie w III terminie.

Kursy w r. 1928 — kształcenie nauczycieli kwalifikowanych. Obecnie może się więc już rozwinąć jak najszerzej praca o charakterze stałym — kształcenie się czynnych nauczycieli kwalifikowanych.

Cele i zadania szkoły powszechnej, kształcącej miljonowe rzesze przyszłych obywateli Państwa, szkoły istotnie powszechnej, a nie dawnej „ludowej“, wymagają od nauczycieli ciągłej wytężonej pracy nad samokształceniem dla utrzymania się na odpowiednim poziomie. Zasób wiedzy i umiejętności nauczania, zdobyty przy seminarjalnym egzaminie dojrzałości, nie może wystarczyć w dalszej pracy nauczycielowi, który musi śledzić ciągle nowe prądy naukowe, zawodowe, społeczne, by nadążyć obecnemu szybkiemu tempu życia i spełnić należycie swoje zadanie.

Jednostki wybitniejsze przez samokształcenie znajdą możność zajęcia w szkolnictwie powszechnem stanowisk odpowiednich do swych zdolności, co będzie z niewątpliwą korzyścią dla szkolnictwa.

W samokształceniu pomagają i będą pomagać nauczycielowi władze szkolne, przywiązujące bardzo wielką wagę do podtrzymania i ożywienia ruchu umysłowego pośród nauczycielstwa.

Kursy wakacyjne są jedną z form tej pomocy. Ministerstwo zamierza odtąd organizować kursy wakacyjne dla nauczycieli kwa-

---

[1]) Termin I od 3 lipca do 28 lipca, II od 16 lipca do 11 sierpnia, III od 3 sierpnia do 29 sierpnia.

lifikowanych, gdyż nauczycielstwo pragnie niewątpliwie kształcić się dalej i podnosić poziom swej wiedzy. W r. 1928 takich państwowych kursów wakacyjnych przewiduje się 83.

Prócz tego odbędą się prawdopodobnie w tym roku tak jak w poprzednich kursy wakacyjne prywatne. Odpowiednie informacje jak również ewentualne uzupełnienie rozkładu kursów państwowych podawane będą w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa.

Strona techniczna organizacji kursów państwowych zostaje bez zmiany w stosunku do lat ubiegłych. Przekształceniu natomiast ulega sprawa najważniejsza — typy i programy kursów — w związku ze zmienionym celem.

Cel kursów dla kwalifikowanych. Ministerstwo stoi na stanowisku, że system kształcenia nauczycieli czynnych — a więc i kursy wakacyjne — nie mogą opierać się jedynie na dążeniu nauczyciela do zdobycia uprawnień kwalifikacyjnych. Dążenie to jednak będzie niejednokrotnie pierwszą pobudką do podjęcia pracy samokształceniowej, której celem zostanie zawsze rozwijanie głębszych zainteresowań i zamiłowań naukowych, niezależnie od uprawnień kwalifikacyjnych.

Kursy powinny i muszą dać nauczycielowi korzyść realną — rozszerzenie i pogłębienie zasobu wiedzy. Władze szkolne będą usilnie dążyły do tego, by podniesienie wartości pracy nauczyciela, wynikające z pogłębienia wykształcenia, było należycie oceniane.

Ministerstwo nie zamierza dostosowywać organizacji kursów wakacyjnych do wymagań przy egzaminach. Nie przewiduje się nadawania kursom wakacyjnym uprawnień kwalifikacyjnych. Nie zamierza się również organizować nadal t. zw. Kursów informacyjno-przygotowawczych do egzaminu dla eksternów na Wyższych Kursach Nauczycielskich, które to kursy przystosowywane były dotąd ściśle do programu Wyższych Kursów Nauczycielskich. W r. 1928 takie kursy odbędą się jeszcze w Siennicy (pow. mińsko-maz.) w terminie I (fizyko-matematyczny i humanistyczny), i w Pruszkowie (pow. warszawski) w terminie I (humanistyczny) będą jednak przeznaczone dla słuchaczy kursów analogicznych w roku 1927.

W związku z powyższem nie przewiduje się stałych, ściśle określonych typów kursów dla nauczycieli kwalifiko-

wanych. Typy te będą w większości swej zmienne, gdyż dostosowywać się będą do ciągle zmieniających się potrzeb pracy nauczycielstwa.

Trzy zasadnicze typy kursów. Można jednak wytknąć trzy zasadnicze kierunki, w których rozwijać się będą kursy wakacyjne.

Dwa pierwsze będą związane z bezpośrednią pracą nauczyciela w szkole. Jednym z nich jest pogłębienie przygotowania naukowego nauczycieli, aby osiągali jak najwyższy poziom naukowy w tem, czego uczą, drugim — stałe podnoszenie techniki nauczania — umiejętności metodycznych, ulepszanie tego, jak uczą.

Trzeci wreszcie kierunek uwzględnia potrzeby nauczycieli, mieszkających na wsi i np. posiadających grunt lub ogród; wiąże się on z rolą nauczyciela jako doniosłego czynnika w krzewieniu kultury wśród ludności. Będą tu kursy rolnictwa, pszczelnictwa, gospodarstwa domowego, ogrodnictwa itp. Dla wszystkich nauczycieli przeznacza się kursy poświęcone oświacie pozaszkolnej.

W r. 1928 Ministerstwo opracowało tytułem próby cały szereg przykładów, tematów kursów wakacyjnych. Ze względów organizacyjnych nie udało się jednak w roku bieżącym uwzględnić należycie kierunku trzeciego. Niektóre z tych tematów będą przerabiane na kursach w ciągu nadchodzących feryj letnich; praktyka wykaże, które z nich będą najlepiej dostosowane do potrzeb nauczycielstwa.

Kierunek pogłębienia przygotowania naukowego nauczycieli. Pogłębienie zainteresowań i przygotowania naukowego jest bardzo doniosłe dla poziomu nauczycielstwa, a przez to i szkolnictwa. Oczywiście to pogłębienie, jeżeli ma być istotnem, możliwe jest tylko w jednym lub najwyżej kilku pokrewnych przedmiotach.

Jednym z jego celów będzie podniesienie poziomu naukowego nauczycielstwa, które pracuje lub pragnie pracować w wyższych oddziałach szkół powszechnych.

Ministerstwo nie zamierza, jak wyżej zaznaczono, wiązać ściśle kursów wakacyjnych z programem Wyższego Kursu Nauczycielskiego, jednak z natury rzeczy kursy będą bardzo często programem swym wkraczały w dziedzinę programu Wyższych Kursów Nauczycielskich, ułatwią więc pracę tym, którzy przygotowują się do egzaminu dla eksternów na W. K. N. Ministerstwo wybrało

w r. 1928 z każdego przedmiotu nauki na Wyższych Kursach Nauczycielskich jako tematy na kursy wakacyjne niektóre zagadnienia ważniejsze, trudne do opracowania dla eksternów. W rozkładzie kursów wakacyjnych[2]) w r. 1928 oraz poniżej w tekście zaznaczono: WKN. takie kursy, które przydadzą się zarówno nauczycielowi, pragnącemu uczyć się jakiegoś przedmiotu bez myśli o zdobyciu dodatkowych uprawnień kwalifikacyjnych, jak i temu, który przygotowuje się do zdawania egzaminu dla eksternów na Wyższym Kursie Nauczycielskim.

Kursy te będą obejmowały w r. 1928 jeden lub dwa przedmioty wiążące się więcej lub mniej ściśle ze sobą.

Każdy nauczyciel będzie mógł znaleźć kurs z tego przedmiotu, który go najbardziej interesuje i rozszerzyć zasób swej wiedzy w tej dziedzinie.

Kierunek doskonalenia metodycznego nauczycieli. Kursy wakacyjne muszą stale informować nauczycielstwo o nowych metodach nauczania i wychowywania w szkole powszechnej, oraz ułatwiać wykonanie zamierzeń, jakie ma w tej dziedzinie Ministerstwo, zamierzeń, zawartych w obowiązujących programach nauki w szkole powszechnej. Ten kierunek samokształceniowej pracy nauczycielstwa jest nieodzowny dla wszystkich, bo sam poziom wiedzy nie wystarczy, nauczyciel musi jeszcze pogłębić swoje przygotowanie w zakresie metod pracy. Doskonalenie się w metodyce jest też niezbędne dla przygotowujących się do egzaminu dla eksternów na W. K. N., którego program, jak wiadomo, obejmuje także metodykę.

Typy kursów w r. 1928. W zamierzonych w r. 1928 kursach wakacyjnych zagadnienia metodyczne łączą się ściśle z zagadnieniami naukowemi.

Poniżej wymienia się według działów tematy, które będą przedmiotem nauki na kursach, w nawiasie podaje się termin i nazwę miejscowości, w której odbywa się odpowiedni kurs.

Dla należytego wyjaśnienia zamierzeń Ministerstwa ogłoszone będą osobno drukiem prowizoryczne programy do niektórych tematów. Zwraca się uwagę, że na kursach przewidziane jest łączenie kilku tematów.

[2]) Ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. Nr. 4, poz. 84.

Ministerstwo traktuje kursy wakacyjne w r. 1928 jako pierwszą podjętą na szeroką skalę próbę dostosowania kursów do potrzeb nauczycielstwa kwalifikowanego. Ministerstwo nie wątpi, że tak jak dotychczas nauczycielstwo poprze zamierzenia władz szkolnych i zgłosi się na kursy równie licznie, jak w latach ubiegłych, dając tem wyraz swemu stale okazywanemu, a tak bardzo cennemu dążeniu do samokształcenia.

Dyrektor Departamentu:
(—) *W. Żłobicki.*

A. TEMATY PEDAGOGICZNE.

1. Psychologja woli. WKN. (Lwów I).

2. Współczesne próby reformy nauczania i wychowania w szkole. WKN. (Chełm I, Lwów I).

Przewiduje się na kursie czytanie dzieł najwybitniejszych przedstawicieli „szkoły pracy". Omawiany będzie system daltoński, metoda projektów w miarę możności na tle lektury odpowiednich artykułów.

3. Wybrane zagadnienia pedagogiczne pierwszych lat nauczania z uwzględnieniem techniki przedmiotów artystyczno-technicznych i rysunku ilustracyjnego na tablicy. WKN. (Troki I).

Przeznacza się dla absolwentów polskich seminarjów nauczycielskich względnie dla nauczycieli, którzy ukończyli co najmniej kursy artystyczno-techniczne dla niekwalifikowanych.

B. TEMATY POLONISTYCZNE I HISTORYCZNE.

1. Głosownia opisowa z uwzględnieniem zasad ortofonji i ortografji. WKN. (Łomża I, Łowicz I, Ostróg I, Rzeszów III, Słupca I, Wejherowo III).

Przed kursem wskazane przerobienie odpowiednich działów podręcznika gramatyki, np. Szobera (wyd. dla sem. naucz.).

2. Odmiana imion i czasowników. WKN. (Siedlce I).

Przed kursem należy przerobić ten dział gramatyki Szobera (dla seminarjów nauczycielskich).

3. Mowa ludu polskiego i sposób jej traktowania przy nauczaniu języka polskiego. (Rzeszów III).

4. Lektura dzieł i utworów wskazanych w programie języka polskiego dla VII oddziału szkoły powszechnej. WKN. (Konin III).

Pożądane przywiezienie podręczników i dzieł, przepisanych w programie dla VII oddziału.

5. Literatura wieku złotego. WKN. (Opsa, pow. brasławski I).

6. Twórczość Mickiewicza. WKN. (Biała Podlaska I).

Pożądane przywiezienie dzieł Mickiewicza.

7. Polska powieść ze szczególnem uwzględnieniem autorów, objętych programem szkoły powszechnej. WKN. (Wejherowo III).

8. Literatura polska po r. 1863 na tle prądów społecznych. WKN. (Nowy Sącz I).

9. Najnowsza literatura polska od modernizmu do dnia dzisiejszego, WKN. (Przemyśl I).

10. Literatura dziecięca i bibljotekarstwo w zastosowaniu do potrzeb nauczyciela szkoły powszechnej. WKN. (Konin III).

11. Metodyka nauczania języka polskiego w oddziale V i VI szkoły powszechnej. WKN. (Siedlce I).

12. Metodyka nauczania języka polskiego w oddz. VII szkoły powszechnej. WKN. (Nowy Sącz I).

13. Metodyka wypracowań piśmiennych i ćwiczeń w mówieniu. WKN. (Łomża I, Łowicz I, Ostróg I, Rzeszów III, Słupca I, Wejherowo III).

14. Metodyka lektury wybranych ustępów „Pana Tadeusza“ ze stanowiska potrzeb i możliwości szkoły powszechnej. (Biała Podlaska I, Nowy Sącz I, Ostróg I).

Pożądane przywiezienie „Pana Tadeusza“.

Na kursy z tematami 4, 11—14 pożądane przywiezienie programu nauki języka polskiego w szkole powszechnej.

15. Wiek złoty w dziejach Polski. WKN. (Opsa, pow. brasławski I).

16. Powstawanie nowych państw w Europie w w. XIX i okres początkowy utrwalania ich bytu (Grecja, Belgja, Włochy, Rzesza Niemiecka, Serbja). Dzieje Polski w w. XIX. WKN. (Kraków I).

17. Dzieje miast i ludności miejskiej w Polsce od czasów najdawniejszych do nowoczesnych. Dzieje miasta, w którem odbywa się kurs, jako punkt wyjścia przy nauczaniu historji w szkole powszechnej. WKN. (Przemyśl I, Zamość I).

18. Zasady Konstytucji 3 Maja 1791 r., Księstwa Warszawskiego i 17 marca 1921 r, jako wprowadzenie do nauki obywatelskiej. WKN. (Kraków I).

Pożądane przywiezienie tekstów Konstytucyj.

19. Dokumenty, zabytki i dzieje miasta Torunia jako punkt wyjścia przy nauczaniu historji w szkołach powszechnych na Pomorzu. Dzieje Pomorza. (Toruń III).

20. Metodyka nauczania historji w III i IV oddziale szkoły powszechnej. WKN. (Kraków I).

21. Metodyka nauki historji w szkole powszechnej. WKN. (Toruń III).

Na kursy z tematami: 17, 19, 20 i 21 pożądane przywiezienie programu nauki historji w szkole powszechnej.

Ponadto odbędą się w Pińsku (w terminie III) i w Poznaniu (w terminie III) kursy języka polskiego i kultury polskiej dla nauczycieli słabiej władających językiem polskim i pragnących uzupełnić swoje wiadomości w tym zakresie.

C. KURSY JĘZYKÓW NIEPOLSKICH.

W r. 1928 zorganizowano pewną liczbę kursów nauki języków niepolskich, przedewszystkiem języków mniejszości narodowych. Nauczyciele z terenów o ludności mieszanej, pragnący uzupełnić swoje wiadomości z języka ruskiego, białoruskiego i niemieckiego, znajdą dla siebie odpowiednie kursy w Rozkładzie.

Kursy języka ruskiego (w Dubnie początkowy i końcowy w terminie I, w Kowlu końcowy I i Prużanie początkowy III) i białoruskiego (w Nieświeżu końcowy I, w Prużanie początkowy I, Słonimie początkowy III) będą organizowane według dotychczasowych programów i zapewnią swoim uczestnikom uprawnienia kwalifikacyjne do nauczania tych języków przez zdanie na kursach odpowiednich egzaminów.

Kurs języka niemieckiego (w Białej koło Bielska w woj. krakowskim I) będzie miał specjalny program; przeznaczony on jest dla osób, znających język niemiecki w zakresie seminarjum nauczycielskiego.

D. TEMATY Z PRZYRODY ORAZ Z GEOGRAFJI Z NAUKĄ O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

1. Ustrój Polski współczesnej. Interpretacja konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. WKN. (Gdynia, insp. Wejherowo III).

Pożądane przywiezienie tekstu Konstytucji.

2. Geografja Pojezierza — ćwiczenia w terenie, wycieczki.
WKN. (Gdynia, insp. Wejherowo III).

3. Metodyka nauczania geografji i nauki o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem wycieczek i pomocy naukowych.
WKN. (Bydgoszcz I, Krzemieniec I).

4. Teoretyczne opracowanie pracowni przyrodniczej w szkole powszechnej. Przerobienie ćwiczeń z fizjologji roślin w ramach programu szkoły powszechnej. Praktyczne zaznajomienie ze sposobem prowadzenia hodowli. Organizacja szkolnego muzeum przyrodniczego.
WKN. (Jarosław I, Kraków I, Krzemieniec I, Lublin III, Łowicz I, Toruń III).

Pożądane przywiezienie lupy i klucza do oznaczania roślin.

5. Komórka: budowa i czynności. Pierwotniaki zwierzęce i roślinne.
WKN. (Troki III).

Pożądane przywiezienie lupy.

6. Przygotowanie ćwiczeń praktycznych z chemji w zakresie programu szkoły powszechnej i tworzenie pracowni propedeutycznej w zakresie chemji.
WKN. (Kraków III).

7. Przygotowanie ćwiczeń praktycznych z fizyki w zakresie programu szkoły powszechnej i tworzenie pracowni propedeutycznej w zakresie fizyki.
WKN. (Brześć nad Bugiem I, Grodno I, Kraków III, Krzemieniec I, Łowicz I. Stanisławów I).

8. Elektrochemja, reakcje międzyjonowe; zastosowanie teorji dysocjacji elektrolitycznej.

Próba wyjaśnienia podstawowych pojęć z elektryczności na aparacie radjofonicznym. WKN. (Wągrówiec I).

9. Metodyka nauczania przyrody w oddziale V i VI szkoły powszechnej.
WKN. (Kraków I).

Na kursy: 3, 4, 6, 7, 9 pożądane przywiezienie programu nauki odpowiedniego przedmiotu w szkole powszechnej.

E. TEMATY MATEMATYCZNE.

1. Teorja liczb naturalnych z nauką o kongruencjach. Geometryczna teorja liczb ułamkowych. Zagadnienia algebraiczne stopnia pierwszego. Podstawy geometrji. Wiadomości z logiki w zastosowaniu do geometrji.

WKN. (Sandomierz III).

2. Idea stopniowego rozszerzania zakresu pojęcia liczby — z uwagami metodycznemi do programu arytmetyki w szkole powszechnej.

WKN. (Sandomierz I, Brześć nad Bugiem I).

3. Początki geometrji analitycznej. Układy równań z dwiemia niewiadomemi. WKN. (Stanisławów I).

4. Program i metodyka nauczania matematyki w wyższych oddziałach szkoły powszechnej. (Łódź I).

Pożądane przywiezienie programu nauki matematyki w szkole powszechnej na kursy z tematami 2 i 4.

F. TEMATY ARTYSTYCZNO-TECHNICZNE.

1. Ćwiczenia teoretyczne, praktyczne i metodyczne niezbędne do prowadzenia nauki śpiewu w niższych oddziałach szkół powszechnych.

(Augustów I, Zgierz, pow. łódzki I).

Przeznacza się dla osób posiadających jedynie wstępne wiadomości z muzyki. Pożądane zaopatrzenie się słuchaczy w skrzypce i kamertony.

2. Kurs przeszkolenia w metodyce nauczania śpiewu w szkole powszechnej.

(Prużana III, Wolsztyn I).

Dla osób z przygotowaniem muzycznem lecz bez dostatecznej znajomości nowszych metod nauczania. Pożądane przywiezienie skrzypiec.

3. Kurs śpiewu dla kierowników chórów włościańskich. (Krzemieniec, Liceum I).

Kurs odbędzie się według programu stosowanego w latach ubiegłych i jest przeznaczony dla kierowników chórów szkolnych i kół śpiewaczych. Kandydaci muszą się wykazać znajomością solfeżu.

4. Kurs umuzykalnienia: (solfeż, teorja muzyki, pieśniarstwo, gra na skrzypcach). WKN. (Włodawa I, Kamionka Strumiłowa I).

Dla osób uzdolnionych do śpiewu i posiadających przygotowanie w zakresie seminarjum nauczycielskiego. Osoby, nie grające na fortepianie, powinny przywieźć skrzypce.

5. Kurs śpiewu szkolnego (solfeż i metodyka nauczania śpiewu w szkole powszechnej — dodatkowo zasady muzyki, śpiew chóralny, audycje).

(Krzemieniec, Liceum I).

Dla osób posiadających wstępne wiadomości z muzyki. Mogą być przyjęci także nauczyciele niekwalifikowani.

6. Gra na skrzypcach lub fortepianie (dodatkowo zasady muzyki, harmonja, solfeż, śpiew chóralny, audycje, gra w orkiestrze).

(Krzemieniec, Liceum I).

Kandydaci muszą się wykazać znajomością podstaw elementarnych gry na obranym instrumencie. Słuchacze, grający na skrzypcach, winni przywieźć je ze sobą. Wszyscy słuchacze winni przywieźć nuty utworów przegranych.

7. Wyrób pomocy naukowych w zakresie potrzeb szkoły powszechnej. WKN. (Kielce I).

Przeznacza się dla osób, posiadających z robót ręcznych przygotowanie w zakresie co najmniej programu kursu wakacyjnego robót ręcznych dla nauczycieli niekwalifikowanych.

8. Roboty ręczne (jeden dział) i rysunek.

Roboty ręczne stanowią główny przedmiot nauki na kursie, rysunek jest też przedmiotem samodzielnym lecz udzielanym w mniejszej liczbie godzin niż roboty.

W r. 1928 będą na kursach następujące działy robót:

a) szkło i metal (drut i blacha)
WKN. (Tomaszów Mazowiecki, pow. brzeziński I);

b) roboty z drewna WKN. (Brześć nad Bugiem I).

Kursy w Lesznie w terminie I robót ręcznych i rysunku, oddzielnie dla mężczyzn i kobiet, będą miały charakter praktyczny; są przeznaczone dla nauczycieli, nie posiadających dotychczas przygotowania z tych przedmiotów.

9. Rysunek. WKN. (Kamionka Strumiłowa I).

10. Rysunek i roboty ręczne (jeden dział). WKN.

Przedmiotem głównym nauki na kursie jest rysunek. Roboty stanowią drugi samodzielny przedmiot, udzielany w mniejszej liczbie godzin niż rysunek.

Działy robót ręcznych są takie same jak wyżej pod 8, tylko program ich będzie zmniejszony; dział a) będzie w Zaleszczykach w terminie I, b) we Włocławku w terminie I i w Lublinie w terminie I, nadto w Ostrogu w terminie I będzie wyrób pomocy naukowych w zakresie potrzeb szkoły powszechnej.

11. Ćwiczenia cielesne, gry i zabawy. (Sanok I).

12. Kurs wychowania fizycznego i higjeny — o charakterze praktycznym. (Bydgoszcz I).

13. Przeszkolenie w metodyce ćwiczeń cielesnych. WKN. (Płock I).

14. Kurs przeszkolenia higjenicznego.
(Warszawa od 9 do 28 lipca i od 6 do 25 sierpnia).

Nadto wspólnie z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego organizuje się w Wągrówcu kurs wychowania fizycznego: dla mężczyzn od 1 do 21 lipca, dla kobiet od 22 lipca do 11 sierpnia. Warunki przyjęcia na ten kurs podane będą w osobnym komunikacie w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa.

Na kursach 11—14 obowiązkowe dla słuchaczy zaopatrzenie się w strój ćwiczebny.

*

Niniejszą *Odezwę* Min. W. R. i O. P., informującą nauczycielstwo o charakterze kursów w r. 1928, otrzymała Redakcja przy piśmie Ministerstwa, datowanem 22 maja, dopiero w dniu 31 maja t. j. już po wydrukowaniu poprzedniego numeru *P. S.* W dalszym ciągu podajemy komunikaty, dotyczące kursów gospodarczych i ogrodniczych.

KURSY GOSPODARCZE I OGRODNICZE.

Państwowe kursy wakacyjne gospodarstwa domowego dla nauczycielek szkół powszechnych odbędą się w poniżej podanych miejscowościach:

1. W O. S. Lwowskim w Olesku, pow. złoczowski, w I terminie (od 3 do 28 lipca) przy współdziałaniu Rady Naczelnej Gospodarczego Wykształcenia Kobiet. Utrzymanie w internacie zł 3,50 dziennie. Uczestniczki obowiązane są przywieźć ze sobą pościel, koce do okrycia się, zastawę stołową (prócz talerzy) na jedną osobę i ubranie wygodne, dostosowane do pracy (2 fartuchy i 2 suknie do prania oraz obuwie, przydatne do pracy w kuchni).

Zapisy na obowiązujących kartach wpisowych należy przesyłać wraz z kwotą 10 zł wpisowego pod adresem: Zarządu Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, Lwów, Bielowskiego 6, pieniądze za utrzymanie wpłacać po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu.

2. W O. S. Wileńskim w Bukiszkach pod Wilnem w terminie II. Utrzymanie w internacie 3 zł dziennie. Karty wpisowe (wraz z 10 zł wpisowego) należy przesyłać pod adresem Inspektora Szkolnego powiatu wileńsko-trockiego, należność za utrzymanie wpłacać po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu.

Kursy ogrodnicze w Ursynowie. Ministerstwo W. R. i O. P. przy współdziałaniu Zarządu Głównego Towarzystwa Popierania Ogródków Szkolnych w Warszawie, Plac 3 Krzyży 8, m. 27, organizuje w roku 1928 przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Ursynowie pod Warszawą trzy kursy ogrodnicze, dwutygodniowe, praktyczne dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych oraz nauczycieli seminarjów nauczycielskich w następujących terminach: 1) od 3 lipca do 16 lipca włącznie, 2) od 18 lipca do 31 lipca włącznie i 3) od 3 sierpnia do 16 sierpnia włącznie.

Program kursów obejmuje:

1) technikę zakładania ogrodów szkolnych (zdejmowanie planu sytuacyjnego na terenie, wykreślanie zdjęć terenowych, zasady projektowania i opracowania projektów, wytyczanie planu na gruncie);

2) uprawę ziemi (nawożenie, przygotowanie ziemi do siewu i sadzenia, obróbka ręczna i mechaniczna);

3) warzywnictwo (inspekt i rozsadnik, wysiew nasion i sadzenie rozsad, hodowla szczegółowa warzyw);

4) sadownictwo (zakładanie i prowadzenie szkółki drzew i sadu, hodowla krzewów owocowych i truskawek);

5) walka ze szkodnikami i leczenie roślin;

6) kwiaciarstwo (hodowla roślin kwiatowych, gruntowych i doniczkowych, pielęgnowanie drzew i krzewów ozdobnych, urządzanie trawników i kwietników, zakładanie ogródków botanicznych i kwiatowych);

7) wycieczki do zakładów hodowlanych i ogrodów szkolnych.

Zapisy powinny odbywać się przy pomocy kart wpisowych, obowiązujących przy zapisach na kursy wakacyjne. Karty te należy przesłać do właściwego Inspektoratu Szkolnego. Do karty wpisowej należy dołączyć 3 znaczki pocztowe po 25 gr na koszty korespondencji. W karcie wpisowej, względnie w załączniku do karty, winien kandydat podać, czy szkoła, w której kandydat uczy, posiada ogród szkolny, względnie czy ma teren na założenie wzorowego ogrodu szkolnego oraz czy nauczyciel zajmuje się ogrodnictwem. Zaznacza się, że pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli nauczyciele, mający możność zajęcia się ogrodem szkolnym.

Wpisowego nie należy składać zgóry na ręce Inspektora Szkolnego, lecz oczekiwać zawiadomienia o przyjęciu. Karty wpisowe wysyła Inspektor bezpośrednio do Zarządu Głównego Towarzystwa P. O. S. O przyjęciu na kurs zawiadomi kandydata Zarząd Główny Towarzystwa i poinformuje o sposobie dojazdu z Warszawy do Ursynowa.

Niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na kurs kandydat winien wpłacić na konto czekowe w P. K. O. Nr. 12520 „Towarzystwo Popierania Ogródków Szkolnych, Warszawa" wpisowe w wysokości 10 zł, a w dniu rozpoczęcia kursu obowiązany jest wpłacić kwotę 48 zł za internat z całkowitem utrzymaniem. W internacie przygotowano tylko łóżka i sienniki; poduszkę, koc, bieliznę pościelową, ręczniki itd. każdy z uczestników musi przywieźć ze sobą.

Ze względu na dużą liczbę zajęć praktycznych, należy przywieźć ze sobą podniszczone ubranie i wygodne stare obuwie.

Koszty przejazdów tramwajowych i koleją, względnie samochodami, w czasie trwania kursów i na wycieczkach słuchacze pokrywają z własnych funduszów. Jedynie tylko koszty przewozu bagażu słuchaczy z Warszawy (Wierzbna) do Ursynowa i zpowrotem pokrywa Towarzystwo P. O. S.

Niewpłacenie wpisowego i należności za internat pociąga za sobą wykreślenie z listy słuchaczy kursów. Nieprzybycie na kurs nie uprawnia do żądania zwrotu wpisowego.

Na karcie wpisowej pożądane jest podanie dwóch terminów kursów, ze względu na ewentualny brak miejsca w terminie wybranym przez słuchacza.

Kursy ogrodnicze w Puławach — (ogródki szkolne — w lipcu) i w Zaleszczykach (w lipcu). Zapisy na kursy w Puławach i Zaleszczykach na ręce Inspektorów Szkolnych.

Kursy warzywnicze w Słupcy (w lipcu), i w Toruniu (w sierpniu). Zapisy u Inspektorów Szkolnych.

Kursy rolniczo-hodowlany w lipcu w Dubicy pod Brześciem nad Bugiem, staraniem samorządu; zapisy u Inspektora Szkolnego, utrzymanie około 50—60 zł.

K.

SPRAWY SZKOLNE ZAGRANICĄ.

CZECHOSŁOWACJA.

Kulturalna praca nauczycielstwa czeskiego w r. 1926. Zemsky Ustrzedni Spolek jednot uczitelskych v Czechach rozsyła od r. 1924 corocznie ankietę w sprawie udziału nauczycielstwa w pracach oświatowych i społecznych poza obowiązkami nauczaniowemi. Za rok 1926 wpłynęły odpowiedzi tylko od 48% nauczycieli, czyli od 4.369 członków jednot. A już i ta liczba wykazuje piękny udział w kulturalnej pracy nauczycieli.

Oto w roku wymienionym mieli nauczyciele 2.457 pogadanek z rodzicami dzieci szkolnych, 1.211 pogadanek dla młodzieży powyżej lat 14, odegrano 3.140 przedstawień dziecięcych, 3.714 dla dojrzałych, urządzono 1.274 wokalnych i muzycznych wieczorków, a 5.873 odczytów i wykładów powszechnych. Z 4.389 członków jednot 614 pracuje stale w powiatowych organizacjach oświatowych, w miejscowych komisjach oświatowych i ludowych 2.064, w bibljotekach i czytelniach 2.007, w towarzystwach amatorsko-teatralnych 1.561, w towarzystwach śpiewaczych i orkiestrowych 1.700, w pedagogicznych 471, w narodnich jednotach i organizacjach narodowych na terenie mniejszościowym 1.535, w Związku narodowego oswobodzenia 257, w Czeskiej Oświacie Lud. 201, w Sokole 2.860, w towarzystwach turystycznych i sportowych 710, w strażach pożarniczych 1.503, w powiatowych opiekach nad młodzieżą 1.214, w zdrowotnościowych organizacjach 695, w bartniczych towarzystwach 515, w gospodarczych, pieniężnych itp. organizacjach 1.106, w samorządzie gminnym 462, w innych stowarzyszeniach 717.

Macierz Słowacka w. r. 1927. Macierz dzieli się na wydziały naukowy, językowy, historyczno-literacki, przyrodoznawczy, pedagogiczny i artystyczny.

Wydział pedagogiczny wydał w roku ostatnim 3 czytanki dla szkół ludowych i 3 nowe dalsze przysposobił już do wydania w roku 1928. Naukowy przyznał nagrodę F. Ruppeldtowi za pracę „O dążeniach koncentracyjnych słowackich do r. 1918“. Pedagogiczny wydawał nadto 2 pisemka dla młodzieży: „Vczelka“ (Pszczółka) i „Sluneczko“. Historyczny ukończył pracę nad spisywaniem pamiątek dziejowych na Słowaczyźnie. Uchwalił już wydać Zaborskiego studjum „Dzieje Słowaków od IX do XII wieku“. Językowy przystąpi do drukowania słowackiej dialektologji.

Kryzys w czeskiem profesorstwie średniem. Już nawet prasa codzienna czeska zajmuje się żywo nadmiarem kwalifikowanych nauczycieli dla szkół średnich. Wszak w drugiem półroczu br. szk. 1927/28 jest zastęp aprobowanych profesorów bez posad. Około tysiąca kandydatów jest w stadjum egzaminowem, a przeszło 3.000 studjujących na wszechnicach. Głosy prasy doradzają władzom szkolnym, aby ostrzegły aspirantów stanu profesorskiego przed bezcelowością zapisywania się na wydziały humanistyczny i przyrodniczy, tych zaś, co blisko są egzaminu lub po egzaminie, należy obdarzać posadami. Da się to osiągnąć tym sposobem: nauczyciele i dyrektorzy z wysłużoną liczbą lat winni otrzymać emeryturę. Nadliczbowe godziny należy rozdać pomiędzy niezajętych wedle zasady, że lepszy mały dochód niż żaden, — przedwojenne czasy austrjackie pojawiły się już w czeskiem szkolnictwie.

Organizacja nauczycielstwa słowiańskiego. Przed wojną istniał związek stowarzyszeń nauczycielstwa powszechnego wszystkich Słowian, mieszkających w obrębie starej monarchji. Po wojnie stosunki słowiańskie zmienione zostały zupełnie. Na nowych też podstawach i zasadach powstać musi nowe zorganizowanie nauczycielstwa. Zjazd organizacyjny będzie zwołany przez nauczycielstwo czeskie do Pragi na rok 1929. W bieżącym zaś roku obmyśleniem zasad organizacyjnych zajmie się zjazd nauczycielski czeski, który odbędzie się podczas jubileuszowej wystawy kultury współczesnej w morawskiem Brnie w dniach od 30 czerwca do 3 lipca. Wezmą zaś w nim udział nietylko nauczyciele czynni, ale także absolwenci seminarjów z bież. roku.

Chwalebną i godną ambicji narodowej sprawą byłoby przygotowanie także ze strony polskiej odpowiednich zasad czy wniosków na przyszłoroczny zjazd, aby nie stanąć do głosowania tylko przy wnioskach, obmyślanych i przedstawionych przez innych. Niech nas godzina wezwania nie zastanie nieprzygotowanych.

Wystawy pedagogiczne w Czechosłowacji w r. 1928. Z okazji zjazdu rysowników, malarzy i nauczycieli tych przedmiotów w szkołach europejskich i amerykańskich otwarta będzie w Pradze czeskiej wielka wystawa rysunków szkolnych. Udział w zjeździe i wystawie biorą wszystkie narody (z Ameryki przyjazd swój zgosiło 500 osób), biorą czynny udział także Polacy.

Z powodu zaś dziesięciolecia niepodległości republiki czeskosłowackiej będzie otwarta od 22 maja do końca września br. w Brnie morawskiem ogólnopaństwowa wystawa współczesnej kultury. Jeden z działów tej imponującej w zamierzeniu wystawy stanowi pałac „Vystava viedy“ (wystawa wiedzy) obok specjalnego także pawilonu szkolnictwa.

Wystawa wiedzy obesłana będzie przez 800 wystawców. Czynny udział z eksponatami biorą wszystkie czeskie i słowackie szkoły wyższe, instytuty, archiwa, muzea, naukowe i kulturalne towarzystwa i organizacje, stowarzyszenia artystyczne itp. Nowością w urządzeniu wystawy nawet w części naukowej i pedagogicznej jest pokazanie możliwie najmniej papierowych eksponatów, a możliwie najwięcej ruchu. W dziale fizyki i techniki jest to łatwe. W innych trudności będą usunięte przez filmy, których już do 15 kwietnia komitet wystawowy posiadał 40.000 m długości. Leczenie, chemiczne badania, cukrownictwo, technologja, architektura itp. będą bardzo ożywione filmami.

Jedno skrzydło pałacu oddane zostało wystawie szkół zawodowych. Ten dział wystawy przyniósł już wysokie odznaczenie Czechom na międzynarodowej wystawie w Paryżu. Zbiorowe wystawy szkół przemysłowych będą w 65 budynkach, wszystko w nich będzie wyrobem szkolnym; malowidła, ozdoby, szkła, porcelana, firanki itd. wszystko to z pod rąk ucznia wyszłe twory.

Wystawa sztuki wszelakiej, ludowej i artystycznej, czystej i stosowanej, przemysłu artystycznego, to również zaliczone do działu nauki. Te oddziały otrzymały oprócz wielkiego pawilonu z przestrzenią 2.500 m² 30 budynków.

Wystawa będzie imponującą manifestacją narodów czeskiego i słowackiego ku uczczeniu dziesięciolecia republiki i zarazem doskonałem uzasadnieniem dla Europy, że narody te godne były niepodległości, której używają ku rozszerzeniu i pogłębieniu kultury i cywilizacji. J. Mgr.

DZIESIĘCIOLECIE SZKOLNICTWA ŻEŃSKIEGO W POLSCE.

Nr. 20 z dnia 13 maja 1928 r. tygodnika *Kobieta Współczesna,**) poświęcony jest dziesięcioleciu szkolnictwa żeńskiego w Polsce (1918—1928) i zdobyczy, jakie na tem polu osiągnięto. Artykuł wstępny pióra Dra H. Pohoskiej daje zwięzły szkic historyczny kształcenia kobiet polskich w okresach minionych, od najdawniejszych czasów poprzez okres Komisji Edukacyjnej i dobę niewoli aż do chwili wyzwolenia, gdy, zrzuciwszy jarzmo obce, społeczeństwo organizuje szkołę własną. Barwne, pięknym stylem pisane artykuły Heleny Boguszewskiej i Marji Dąbrowskiej odtwarzają w pamięci tych, którzy to przeżyli, — wspomnienia szkolne z czasów ukrytych pensyj i strejku szkolnego w r. 1905. W imieniu Koła Przełożonych szkół żeńskich w Warszawie poświęca p. Antonina Walicka krótkie wspomnienie tym kierowniczkom szkół, które „już odeszły", a które w dobie największego ucisku i prześladowania potrafiły wychowywać przez szereg pokoleń Polki-Obywatelki i z narażeniem się na wielkie niebezpieczeństwo umiały szkołę zachować polską.

A. Czerwińska poświęca artykuł publicznym szkołom powszechnym w latach 1918—1928. Jest tu cały szereg danych statystycznych, tyczących się zarówno ilości uczących się dzieci płci obojga, jak ilości nauczycieli i nauczycielek pracujących w szkolnictwie tego typu. Stwierdza się fakt, że z każdym rokiem wzrasta zaufanie rodziców do szkoły powszechnej i, co za tem idzie, zwiększa się w szkołach powszechnych procent dzieci ze sfer inteligentnych.

T. Męczkowska omawia w długim artykule szkolnictwo średnie ogólnokształcące w ostatniem dziesięcioleciu, porównywując stan szkół obecnych, metody kształcenia i wychowania stosowane w szkołach obecnie, z dawnemi, przekazanemi nam przez czasy niewoli. Dochodzi do wniosku, że, o ile podniósł się w szkołach ogólny poziom naukowy i wyrobiły metody nauczania, o tyle strona wychowawcza, pomimo całego zrozumienia jej ważności przez Ministerstwo W. R. i O. P., jest dotychczas ze wszystkich dziedzin życia szkolnego najbardziej zaniedbana.

Artykuł M. Zaborowskiej zawiera wiele ciekawych danych statystycznych o szkolnictwie zawodowem, bogato jest przytem ilustrowany licznemi fotografjami i poglądową, porównawczą mapką rozmieszczenia szkół zawodowych na terenie Polski w r. 1914 i 1927.

Doniosłe i trafne uwagi cechują artykuł redakcyjny o zadaniach edukacji w Polsce. Celem wychowania w odrodzonej Polsce powinno być nietylko nauczanie i rozwijanie umysłu, lecz przedewszystkiem kształcenie charakterów, kierowanie woli ku czynom dobrym, kultura uczuć, znajdująca swój wyraz w zrozumieniu godności własnej i godności bliźniego i w poszanowaniu pracy.

Poznań. Dr. Marja Młodzianowska-Dyrdowska.

---

*) *Kobieta Współczesna.* Ilustrowany tygodnik społeczno-literacki. Rok II. Redaktorka: W. Pełczyńska. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska 20. Prenumerata miesięcznie zł 5.—, dla nauczycieli szkół powsz. ulgowa: zł 3.90. Konto w P. K. O. 14 560.

ODPOWIEDZI INFORMACYJNE.

P. Kol. J. K. w L. Pytanie. W marcu b. r. Rada Szkolna Miejscowa odebrała mi fekalje, sprzedając je na licytacji. Opierając się na tem, że uprawiam rolę, przynależną mi jako kierownikowi szkoły, i że nawet opuszczający posadę nauczyciel nie może sprzedać nawozu ani też żądać za niego wynagrodzenia, zapytuję się:

1. Czy Rada Szkolna Miejscowa może sprzedać fekalje z ustępów szkolnych?

2. Czy Rada Szkolna Miejscowa jest zobowiązana do wywiezienia tychże fekalij na grunt, uprawiany przeze mnie, na koszt kasy szkolnej?

3. Czy jako kierownik szkoły i przewodniczący tejże Rady Szkolnej Miejscowej mam prawo bez uchwały Rady Szkolnej Miejscowej czerpać z tytułu I pozycji 4, 5, 6, 7, 8; z tytułu III pozycji 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, nadmieniając przytem, iż na wszystkie wymienione pozycje są uchwalone odpowiednie kwoty pieniężne.

Odpowiedź. 1. Tak.

2. Nie. Fekalje bowiem nie są nawozem w rozumieniu kodeksu cywilnego.

3. Nie, gdyż według § 22 punktu 2 i punktu 4a rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 27 października 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 684) należy do zadań Rady Szkolnej Miejscowej „dokonywanie wydatków zgodnie z budżetem, oraz zaopatrywanie szkół w urządzenia wewnętrzne, sprzęty, opał, oświetlenie i materjały piśmienne“. Tok postępowania przedstawia się w sposób następujący: kierownik szkoły zgłasza uzasadnione zapotrzebowanie, Rada Szkolna Miejscowa uchwala zakupienie w granicach budżetu i upoważnia zarazem skarbnika do wydatkowania kwoty. Przeciw uchwale Rady Szkolnej Miejscowej, nie uznającej zapotrzebowania, można wnieść zażalenie do Rady Szkolnej Powiatowej w myśl § 21 wyżej cytowanego rozporządzenia.

Powyższe ma zastosowanie na terenie okręgów szkolnych poznańskim i pomorskim. bł.

Odpowiedź na pytanie p. kol W. J. w K. w sprawie pomocy lekarskiej (Przyjaciel Szkoły, r. VII, str. 397) uzupełnia się w sposób następujący:

Jako zakłady, nadające się do leczenia funkcjonarjuszów państwowych i członków ich rodzin chorych na gruźlicę, uznało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych następujące sanatorja przeciwgruźlicze: w Otwocku, Rudce, Supraślu i sanatorjum Czerwonego Krzyża w Zakopanem (r. M. Spr. Wew. z 2 XII 1926 r. Nr. Z. O. 8170), sanatorjum d-ra Szarowskiego w Bystrej (rozp. M. Spr. Wew. z 5 IV 1927 r. L. Z. O, 1285/27), sanatorjum w Hołosku (rozp. M. Spr. Wew. z 6 IV 1927 r. Nr. Z. O. 1155/27), Dom Zdrowia Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Zakopanem (Skibówka 238, willa „Kryta“) rozp. M. Spr. Wew. z 27 VI 1927 r. Nr. Z. O. 2744/27.

Wyjaśnia się poza tem, że państwowa pomoc lekarska nie udziela zasiłków na leczenie klimatyczne w uzdrowisku i sama nie wysyła chorych dla leczenia do sanatorjów. Chory zgłasza się z kartą porady u lekarza umówionego

i ten po sprawdzeniu u chorego gruźlicy płuc i potrzeby leczenia w sanatorjum, wydaje mu kartę zgłoszenia, jak do szpitala, ale adresowaną do jednego z powyżej wymienionych zakładów. Chory sam podaje do wiadomości lekarza umówionego, do którego sanatorjum ma być adresowana karta zgłoszenia i sam przeprowadza korespondencję z tem sanatorjum. Sam chory informuje się, czy i kiedy zostanie umieszczony w sanatorjum, ile wynoszą koszta utrzymania i w jaki sposób mają być spłacane.

Po odbytej kuracji funkcjonarjusz państwowy drogą służbową prosi urząd wojewódzki o zwrot przyznanej ulgi t. j. 75% należytości wedle odnośnej taksy szpitala powszechnego. Do podania należy dołączyć kartę zgłoszenia, wydaną przez lekarza umówionego i potwierdzenie dyrekcji sanatorjum, w którym dniu został chory przyjęty i w którym dniu został zwolniony z sanatorjum. bł.

P. Kol. M. S. w P. Pytanie. Z końcem nowego roku szkolnego kończę dwa lata praktyki i jestem powołany do stałej czynnej służby wojskowej. Czy mogę zdawać drugi egzamin nauczycielski w czasie pełnienia służby wojskowej? W jakiej formie egzamin ten będzie się odbywał; czy li tylko praktycznie w szkole, czy prócz tego teoretycznie i z przedmiotu specjalnego? O ile tak, w zakresie jakich przedmiotów?

Odpowiedź. W czasie pełnienia stałej służby wojskowej nauczyciel nie będzie dopuszczony do egzaminu praktycznego, który ma być organizowany w miarę możności w tej szkole powszechnej, w której dany nauczyciel jest zatrudniony. W sprawie warunków egzaminu ukażą się w niedługim czasie przepisy Ministra W. R. i O. P. w myśl art. 7 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych (Patrz Dz. Urz. M. W. R. i O. P. nr. 4, poz. 67). bł.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

KURSY WAKACYJNE W LONDYNIE. W czasie od 28 lipca do 9 sierpnia odbędą się w Londynie (City) doroczne kursy wakacyjne dla nauczycielstwa (the City of London vacation course of education), na które zarząd kursów zaprasza osoby, poświęcające się sprawom wychowania i nauczania. Na kursach przewiduje się osiem wykładów o życiu i ustroju Angli współczesnej, cykl odczytów z metodyki nauczania i praktyki szkolnej, wreszcie specjalne oddziały nauki języka angielskiego dla cudzoziemców. Wykłady powierzone będą wybitnym fachowcom. Zapisy przyjmuje sekretarjat kursów (The secretary, the City of London vacation course of education, Montague House, Russel Square, London WC. l.)

Osoby, które uzyskają dowód przyjęcia na kursy, winny dołączyć go do do ewentualnego podania o paszport ulgowy.

PRYWATNY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI W POZNANIU. Przy państwowem semininarjum nauczycielskiem męskiem w Poznaniu, organizuje się od września 1928 prywatny W. K. N. z grupy humanistycznej i geograficzno-przyrodniczej, jak w dwu latach poprzednich. Zmiana prawdopodobna jest

taka, że w ciągu jednego roku zamierza się skończyć jeden główny przedmiot i jeden poboczny, z końcowym egzaminem, reszta zaś w drugim roku. Egzamin więc byłby podzielony na dwie części.

Wykłady i ćwiczenia odbywałyby się według umowy, przypuszczalnie dwa do trzech razy tygodniowo. — Zgłoszenia do dnia 20 sierpnia 1928 do dyrekcji semin. męsk. Fr. Ratajczaka 30. Reflektantów proszę o przybycie dnia 5 września o godz. 5 popołudniu do auli seminarjum celem ustnego porozumienia się o programie i warunkach pracy. J. Waga, dyrektor seminarjum.

ZNACZENIE LUDWIKOWA DLA SZKOŁY I MŁODZIEŻY. Oddział Poznański Polskiego Przyrodniczego Towarzystwa pedagogicznego przyłączył się do jednomyślnego protestu Konferencji przedstawicieli Towarzystw z d. 16 III. 28. r. przeciw rozbudowie Sanatorjum dla gruźliczych w Ludwikowie pod Poznaniem i poparł wniosek o stworzenie z terenu tego rezerwatu przyrodniczego Wielkopolski ze względu na wyjątkowe znaczenie terenu tego dla szkoły i młodzieży.

Teren Ludwikowa przedstawia klasyczny przykład krajobrazu polodowcowego z moreną czołową, rynną jezior, drumlinami, ozem i innemi osobliwościami geologicznemi. Na terenie tym spotykamy mało zmienione przez gospodarkę ludzką partje lasów liściastych, szpilkowych i mieszanych, różne typy torfowiska płaskie i przejściowe, stepową roślinność słonecznych pagórków, zarastające w rozmaity sposób jeziora. Zbiorowiska te kryją liczne rzadkie i piękne gatunki roślin, jak storczyki, goździki, złotogłowy, orliki, goryczki, dziewięćsiły, a także gatunki o charakterze zabytków przyrodniczych, jak goździk siny w lasach sosnowych, lub jezierza morska w jeziorze Kociołkowem. Niemniej urozmaicony jest świat zwierzęcy. Spotykamy tu obfitość ptactwa śpiewającego i wodnego, rzadkie w Wielkopolsce gady i płazy, jak zaskroniec, miedzianka, gniewosz, rzekotka, ciekawe z punktu widzenia zoogeograficznego, gatunki ślimaków itp.

Rozbudowa wielkiego sanatorjum dla gruźliczych niejako u bram prowadzących do tego prawdziwego muzeum żywej przyrody na Wzgórzu Ludwikowskiem uniemożliwiłaby jednakże zupełnie korzystanie z tych skarbów dydaktycznych Ludwikowa, wobec czego zwraca się Towarzystwo, w interesie polskiej szkoły i polskiej młodzieży, do powołanych czynników z gorącym apelem o ochronę zagrożonego terenu. K.

KOMISJA WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH PRZEZ RADJO, działająca z upoważnienia władz szkolnych, organizuje ze stacji nadawczej warszawskiej wykłady następujące w miesiącu lipcu:

2 o godz. 17,20: Dr. Stanisław Tynelski: Potrzeby szkolnictwa powszechnego w dziedzinie realizacji powszechnego nauczania. (IV.)

9 o godz. 17,20: prof. dr. Jerzy Loth: Międzynarodowe zjazdy geograficzne oraz ich znaczenie dla rozwoju nauki.

16 o godz. 17,20: dyr. Paweł Sosnowski: Zagadnienie przygotowania nauczycieli szkół średnich w zakresie geografji.

23 o godz. 17,20: naczel. Władysław Radwan: Szkoła powszechna a oświata rolnicza.

30 o godz. 17,20: p. Jadwiga Filipowska: Organizacja bibljotek publicznych w Czechosłowacji.

Wydawca i Redaktor odpow.: Leonard Borkowski. Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.